Nakładem własnym spółki wydawniczej
WYDANIE IV, III
Rok XVI. Kraków, piątek 22 grudnia 1933 Nr. 350

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.631. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dziś w numerze:

Niemcy zażądały oficjalnie dozbrojenia

z równoczesną propozycją 10-letniego paktu nieagresji z Francją

Paryż. 20. 12. PAT. „Journal des Debats" donosi z Berlina: Pierwszy radca ambasady francuskiej Arnal wyjechał z Berlina do Paryża, wioząc odpowiedź Niemiec dla rządu francuskiego. Rząd Rzeszy ustala w niej żądania w zakresie dozbrojenia Niemiec, potwierdzając znane cyfry. Czynna armja niemiecka liczyć ma 300.000 żołnierzy i posiadać broń defensywną takąsamą, jaką posiadają inne państwa europejskie. Wkońcu Niemcy proponują Francji pakt nieagresji na lat 10.

Wiadomość powyższą potwierdza również korespondent berliński „Le Journal". Według niego odpowiedź niemiecka precyzuje, że 300.000-na armja powinna się składać z żołnierzy, powoływanych do wojska na przeciąg 1 roku w drodze zwykłego poboru. Co do organizacyj paramilitarnych, to będą one poddane kontroli pod warunkiem, że kontrola taka będzie zastosowana również do podobnych organizacyj we wszystkich innych państwach europejskich. Co do Zagłębia Saary, to rząd Rzeszy, sugerując zaniechanie plebiscytu liczy się z tem, że sprawa Zagłębia Saary nie będzie wymieniana przed upływem terminu, przewidzianego w Traktacie, Wersalskim.

Warunki Niemiec — nie do przyjęcia

Paryż. 20. 12. PAT. Cała prasa dzisiejsza poświęca wiele uwagi nocie, którą przywiózł wczoraj na Quai d'Orsay radca ambasady francuskiej w Berlinie i w której ambasador Francois Poncet podaje dokładne stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia. Dzienniki paryskie zaznaczają, że wspomniana nota nie jest notą dyplomatyczną, lecz prostem sprawozdaniem ambasadora Poncets o jego rozmowach z kanclerzem Hitlerem. Wobec tego — jak pisze „Le Matin" — rząd nie potrzebuje odpowiedać na te propozycje notą i zadowoli się niewątpliwie zakomunikowaniem ambasadorowi Poncetowi opinji swojej o treści raportu. Dzienniki wnoszą jednak, że sprawozdanie to wiernie odzwierciadla niemiecki punkt widzenia, a niektóre nawet sądzą, że takie propozycje roszczeń niemieckich przesłane zostały przez Wilhelmstrasse również do Londynu i Rzymu. Prasa wyraża zapatrywanie, że sprecyzowanie żądań niemieckich, które następuje przed przybyciem Simona z Paryża daje pożądane wyjaśnienie w obecnej działalności politycznej. Wszystkie dzienniki jednomyślnie oświadczają, że żądania Niemiec są nie do przyjęcia. Są to — jak zaznacza „Excelsior" — żądania maksymalne. Uwaga prasy skierowana jest obecnie na mające się rozpocząć w końcu tygodnia rozmowy Simona z Paul-Boncourem.

Spotkanie Simon — Mussolini

Londyn. 20. 12. PAT. W tutejszych kołach politycznych uważa się prawie za pewne, że minister John Simon, który udaje się jutro popołudniu do Paryża, ma spotkać się w drodze powrotnej z Capri z Mussolinim. Co się tyczy spotkania Simona z Hitlerem, to — jak donosi agencja Reutera — jest ono w tej chwili mało prawdopodobne. Minister Simon wraca do Londynu 7 stycznia.

Podróż Paul Boncoura - 16 stycznia

Paryż. 20. 12. PAT. „La Volonte" donosi, że data podróży Paul-Boncoura do Warszawy i Pragi wyznaczona została na 16 stycznia roku przyszłego. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

O powstrzymanie szału hitlerowskich Niemiec

Paryż. 20. 12. PAT. „L'Ordre" przytacza słowa belgijskiego socjalisty, deputowanego Hubina, który powiedział, że dzień, w którym Londyn, Paryż, Praga, Białogród i Bukareszt umiałyby przypieczętować swoje święte przymierze, byłby rozstrzygający dla zapewnienia pokoju. Zdaniem dziennika, gdyby Francja, Polska, Belgja i Mała Ententa zawarły pakt dla niepodległości każdego z tych państw, Anglja i Włochy przyłączyłyby się również do tego paktu. Rząd francuski powinien postawić sobie za zadanie powstrzymanie szału hitlerowskich Niemiec.

* * *

Paryż. 20. 12. PAT. Radykalna „Ere Nouvelle" zaznacza, że Francja powinna zgrupować wszystkie państwa, dążące do tegosamego celu i obawiające się przedsięwzięć rozbrojeniowych w trosce o swe bezpieczeństwo i bezpieczeństwo międzynarodowe. Z tego powodu — pisze dziennik — jesteśmy wierni dawnym przyjaźniom z Polską, Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją. To również powinno nas zachęcić do rozszerzenia tych przyjaźni i wysiłków dla zbliżenia z Hiszpanją, Turcją i Rosją. Oto prawdziwa polityka Francji.

Nowa manifestacja antyhitlerowska w Ameryce

Boston. 20. 12. PAT. Tłum, złożony z kilkuset osób zorganizował wczoraj przed gmachem konsulatu niemieckiego manifestację antyhitlerowską.

—ojo—

Niespodzianka Roosevelta

Londyn. 20. 12. PAT. Prezydent Roosevelt sprawił wszystkim niespodziankę przez nagłe utworzenie nowej nadzwyczajnej rady narodowej i powołanie na prezesa tej rady zupełnie nieznanego człowieka, nie będącego nawet członkiem kongresu. Jest nim Frank Walker. Do atrybucyj jego należy skoordynowanie i skonsolidowanie rozmaitych organów odbudowy oraz wydawanie zarządzeń nadzwyczajnych, dotyczących wszystkich tych organów. Powołanie do życia nadzwyczajnej rady narodowej i postawienie na jej czele Walkera stanowi poważne ograniczenie kompetencyj dotychczasowego dyktatora przemysłowego Ameryki gen. Johnsona, który stoi na czele urzędu odbudowy narodowej.

Znowu rozruchy na Kubie

Hawana. 20. 12. PAT. W pobliżu pałacu prezydenta Kuby doszło wczoraj do zaburzeń. Bandy murzynów rozpoczęły plądrowanie zamkniętych sklepów. Na ulicach patrolują oddziały żołnierzy i marynarzy. W nocy rzucono 7 bomb, które eksplodowały.

300 ofiar cyklonu w Indjach

Bombaj. 20. 12. PAT. Według nadeszłych tu, lecz jeszcze nie sprawdzonych wiadomości, ofiarą szalejącego w sobotę w rejonie Madras cyklonu padło 300 zabitych. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową.

Dr OTTO DEUTSCH (Wiedeń)

Co będzie z żydostwem austrjackiem?

Aż do początku roku 1933 nie było właściwie kwestji żydowskiej — w „dzisiejszem“ tego słowa znaczeniu — w Austrji, podobnie jak niema jej jeszcze dzisiaj w Anglji lub we Włoszech. Istniało dla Żydów nietylko formalnie, ale także i faktycznie pełne równouprawnienie, a dostęp do wszelkich stanowisk z wyjątkiem najwyższych urzędów państwowych stał dla Żydów otworem. Obaj wielcy kanclerze austrjaccy okresu powojennego, dr. Seipel i dr Schober, byli w kwestji żydowskiej nastawieni liberalnie, tak, że sprawa żydowska w znaczeniu praktycznem nie była w Austrji wysuwana na tapet dyskusji. Interesującą jest również rzeczą, że nawet i ruch narodowo-socjalistyczny w Austrji w znacznie mniejszym stopniu niż w Niemczech występował przeciw Żydom, a w propagandzie ulicznej narodowi socjaliści austrjaccy wcale nie ostrzej występowali przeciwko żydostwu aniżeli przeciw systemowi rządowemu.

Na tapet dyskusji weszła kwestja żydowska w Austrji dopiero wtedy, kiedy **stronnictwa austrjackie, zainteresowane w utrzymaniu obecnego rządu, zaczęły licytować się w antysemityźmie i postulatach antysemickich z narodowymi socjalistami.** Dopiero w tym związku zaczęto w ciągu roku obecnie się kończącego w coraz większej mierze wysuwać kwestję żydowską na forum dyskusji publicznej, a w ostatnich właśnie dniach padły ze strony wysokiego duchowieństwa i oficjalnych organów rządowych oświadczenia, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Należy tu zwrócić przedewszystkiem uwagę na publikację szefa stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, byłego ministra Czermaka, który również w kilku wykładach publicznych sprecyzował swe stanowisko, ujawniając przytem **ostry kurs antysemicki i dając wyraz przekonaniu, iż Żydzi powinni być usuwani z życia publicznego republiki austrjackiej.** W zupełnej zgodzie z temi poglądami Czermaka i niejako w uzupełnieniu jego koncepcyj, wyraził przed kilku dniami przewodniczący chrześcijańsko-społecznej organizacji „Volk“ ks. dr. Schmidt w referacie publicznym zdanie, iż **wpływ Żydów w dziedzinie medycyny i adwokatury, nauki i prasy, administracji publicznej i życia publicznego powinien być usunięty,** że przedewszystkiem dopływ Żydów do uniwersytetu winien być zredukowany, i że podobnie jak w Niemczech, zarządzenia te winny znaleźć zastosowanie także i odnośnie do **wychrzczonych Żydów.** Ta myśl — co do eksterminacji Żydów wychrzczonych — jest w Austrji zupełnie nowa. Dotychczas zarówno Kościół katolicki, jak i partja chrześcijańsko-społeczna stały na stanowisku, iż w kwestji żydowskiej chrzest stanowi cel, do którego należy zmierzać. Po raz pierwszy wysuwane są na pierwszy plan momenty rasowe przez Kościół i przez partję polityczną Kościoła katolickiego w Austrji, — przedewszystkiem zdaje się z tego powodu, że w Austrji aymilacja bardziej jeszcze niż w Niemczech doprowadziła do tego, że wielu Żydów ogłosiło się bezwyznaniowymi lub też się wychrzciło.

Należy zwrócić uwagę, iż **rząd austrjacki we wszystkich tych sprawach narazie zachowuje się negatywnie.** Kanclerz dr Dollfuss uchodzi za zwolennika bezwzględnej tolerancji, a także arcybiskup dr Innitzer zajmuje w kwestji żydowskiej stanowisko o wiele liberalniejsze, aniżeli grupa Czermaka i nowych teoretyków rasowych. Krążą pogłoski, iż w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem doszło już w tej sprawie między kanclerzem Dollfussem a przywódcami partyjnymi z krajów związkowych kilkakrotnie do nieporozumień. **Dr Dollfuss wskazał na wielkie zasługi Żydów na polu pożyczki austrjackiej,** nie uchodzi więc nakłaniać, z jednej strony, obywateli żydowskich do daleko idących ofiar a z drugiej strony chcieć uszczuplać ich konstytucyjnie zagwarantowane prawa. Pozatem stoi zarówno konstytucja austrjacka jak i pakt Ligi Narodów w obronie pełnego równouprawnienia Żydów w Austrji, tak, że byłoby to nietylko bezprawiem, ale także i dowodem największej politycznej nierozumności, gdyby się dzisiaj wysunęło na tapet kwestję żydowską. We Francji, Anglji i Włoszech cieszy się dzisiaj Austrja tak wielką sympatją, głównie z tego powodu, że nietylko broni wszystkiemi środkami swej samodzielności, ale również i dlatego, że tak stanowczy opór przeciwstawiła **ideom rozszerzanym z Niemiec, a w szczególności antysemityzmowi.**

Koła żydowskie republiki austrjackiej znają dokładnie poglądy kanclerza Dollfussa i głównie z tego powodu popierają wszystkiemi środkami obecną politykę rządową. **Koła te nie traktują przeto, narazie przynajmniej, zbyt poważnie antysemickich prądów u poszczególnych grup, którym rząd, chwilowo, z energją się przeciwstawia.** Mimo to nie można przeoczyć faktu, iż **kwestja żydowska weszła w Austrji na porządek dzienny dyskusji publicznej,** a dalszy przebieg tej sprawy zależny jest od rozwoju stosunków i czynników władzy w republice autrjackiej. Przypuszczają, że jak długo dr Dollfuss, zarówno na terenie międzynarodowym jak i w samym kraju, zachowa pełnię władzy, w kwestji żydowskiej w bliskiej przyszłości nie nastąpi zmiana. Nadzieje i aspekty są więc niezbyt różowe i mało pocieszające.

Nietylko Paryż ale także Londyn i Rzym

przeciwstawią się propozycji niemieckiej

Paryż. 20. 12. PAT. Dokłady tekst memorjału ambasadora w sprawie propozycyj niemieckich nie został dotychczas ogłoszony. Do prasy przedostały się więc tylko zasadnicze żądania Niemiec. Całość dokumentu trzymana jest w tajemnicy. Według informacyj pochodzących z kół dobrze poinformowanych roszczenia Niemiec opierają się na żądaniu „równości praw“. tz. na pragnieniu Rzeszy uwolnienia się od zobowiązań militarnych Traktatu Wersalskiego w sposób, który umożliwiłby narodowi niemieckiemu „odzyskanio prestiżu i honoru wielkiego mocarstwa“. Dla osiągnięcia tego celu Rzesza niemiecka nie domaga się już rozbrojenia innych państw, lecz własnego dozbrojenia. To żądanie oznacza więc **kompletne zburzenie tezy, ogłoszonej w Traktacie Wersalskim, a stale podtrzymywanej przez inne państwa, a mianowicie, że powinno się dążyć do ograniczenia zbrojeń światowych, celem przeszkodzenia ponownemu wyścigowi zbrojeń. Należy się więc spodziewać, — zdaniem kół politycznych Francji — że żądania Niemiec napotkają na sprzeciw nietylko w Paryżu, ale także w Londynie i Rzymie.**

Druzgocące dla hitlerowców konkluzje

komisji londyńskiej w sprawie pożaru Reichstagu

Londyn. 20. 12. PAT. Międzynarodowa komisja prawników, badająca sprawę pożaru Reichstagu odbywała w ciągu ostatnich trzech dni swe posiedzenia w Londynie. Szczegółowo rozpatrzono cały materjał dowodowy ujawniony w toku procesu lipskiego oraz dodatkowo materjały, z których dla tych, czy innych względów sędziowie lipscy nie skorzystali. Komisja doszła ostatecznie do następujących konkluzyj: **1) Niemożliwe jest, aby osk. van der Lubbe mógł sam dokonać podpalenia Reichstagu w dniu 27 lutego br. 2) Wszystkie zeznania w tej sprawie wskazują na koła narodowo-socjalistyczne, jako na te, które akt podpalenia Reichstagu wywołały lub spowodowały jego wykonanie. 3) W każdym razie wszyscy czterej komuniści wogóle z pożarem Reichstagu nie mają nic wspólnego, 4) Zastosowanie kodeksu karnego z 28 marca, przewidującego karę śmierci za podpalenie lub zdradę stanu oznaczałoby pogwałcenie jednej z podstawowych zasad sprawiedliwości, uznawanej przez wszystkie narody cywilizowane.** Komisja uważa za swój obowiązek określić, że w tych okolicznościach wyrok śmierci w stosunku do Torglera stanowić będzie mord prawny.

Nowy atak Goeringa przeciw oskarżonym

Berlin, 20. 12. W piśmie „Arbeitertum“ ukazał się artykuł premjera Goeringa, omawiający proces lipski. Po powtórzeniu znanej tezy hitlerowskiej, jakoby podpalenie Reichstagu miało stanowić sygnał do wybuchu wojny domowej, Goering w ostrych słowach atakuje oskarżonych, twierdząc, że żaden sąd nie miał jeszcze do czynienia z tak pozbawionymi skrupułów i zaciętymi zbrodniarzami. Zagranica powinna wziąć sobie naukę z tego zamachu, który Goering porównuje z pożarem pałacu sprawiedliwości w Wiedniu, z zamachem na katedrę w Sofji i t. d. Marksizm, zdaniem Goeringa, nie uległ zagładzie, doznał tylko w Niemczech dotkliwego ciosu.

„Berliner Tageblatt“, zamieszczając przedruk artykułu Goeringa zauważa, że w obliczu rychłego wyroku w Lipsku wywody Goeringa mają szczególne znaczenie.

Generalna obniżka stopy procentowej w Banku Gosp. Kraj.

Warszawa, 20. 12. (PAT) Z Banku Gospodarstwa Krajowego komunikują, że naskutek uchwały rady nadzorczej Banku z dnia 28. listopada br. z dniem 1. stycznia 1934 roku będą obniżone wszystkie stawki procentowe Banku zarówno płacone od operacyj biernych, jak i pobierane od wszelkiego rodzaju udzielanych przez Bank kredytów. **Obniżka wynosi przeważnie 1 proc w stosunku do obecnego oprocentowania przyczem dla szeregu kredytów specjalnych DGK będzie stosował nadal oprocentowanie ulgowe**

Poseł Duro wystąpił ze Stronnictwa Ludowego

Warszawa. 20. 12. PAT. Poseł Jan Duro nadesłał pismo do Marszałka Sejmu zawiadamiając o **swem wystąpieniu ze Stronnictwa Ludowego.**

Warszawa, 10. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym prezes NIK dr. Krzemieński i wiceprezes Rogiewicz przyjęci zostali na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej, któremu złożyli uwagi kontroli państwowej o zamknięciu rachunków państwa i wykonaniu budżetu za rok 1931-32. Uwagi te prezes dr. Krzemieński i wiceprezes Rogiewicz złożyli następnie p. prezesowi Rady Ministrów, marszałkom Sejmu i Senatu oraz p. ministrowi skarbu

Nowy Jork, 20. 12. (PAT) W Nowym Jorku odbył się koncert 8-letniej polskiej pianistki Ruty Sleczyńskiej. Występy cudownego dziecka cieszą się wielkiem powodzeniem i fachowa krytyka wróży młodocianej pianistce wielką przyszłość.

Manchester, 20. 12. PAT). Drużyna wiedeńska „Austria“ doznała w Anglji drugiej zkolei porażki, przegrywając z zespołem Manchester City 0:3 (0:1).

— **„HASZACHAR-PRZEDŚWIT“** (Dietla 81). Dziś o 8 wiecz. plenarne zebranie członków z referatem kol. mgra M. Buchweitza nt.: „Rewizjonizm a Histadruth Haowdim“. Goście mile widziani.

Referat wicemarsz. Cara o projekcie nowej konstytucji

Warszawa, 20. 12. (PAT). Posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej: Dzisiaj o godz. 12.20 rozpoczęły się obrady sejmowej komisji konstytucyjnej. Na porządku dziennym był referat posła Cara o projekcie rewizji konstytucji. Przewodniczący poseł Makowski otwierając posiedzenie zakomunikował, że po zakończeniu dyskusji nad referatami częściowemi, dotyczącemi 16 działów konstytucji, co wypełniło całą poprzednią sesję — komisja uprosiła referenta generalnego p. wicemarszałka Cara, aby wysunął tezy i materjały połączone w jednolity projekt.

Poseł Winiarski (Stronnictwo Narodowe) zabiera głos w sprawie formalnej i oświadcza: Sformułowanie tez jest sprawą wewnętrzną stronnictw, reprezentowanych w Sejmie. Regulamin w art. 69 przewiduje, że dyskusja w komisjach toczyć się może jedynie nad konkretnemi projektami, przekazanemi komisjom przez Sejm. Nad tezami komisje dyskutować nie mogą. W tych warunkach klub nasz nie widzi powodów do zmiany dotychczasowego stanowiska swego wobec prac komisji konstytucyjnej. Przewodniczący Makowski nie przyjmuje oświadczenia posła Winiarskiego do wiadomości, gdyż nie dotyczy ono ani porządku dziennego, ani spraw formalnych. Poseł Winiarski protestuje, uważając, iż jest to niezgodne z regulaminem. Przewodniczący Makowski wyczerpuje kwestję przypomnieniem, że wniosek w sprawie zmiany konstytucji był uchwalony przez Sejm, przekazany komisji i od roku komisja pracuje nad nim, ustaliwszy, zgodnie z regulaminem system tej pracy. Dzisiejsze obrady są tylko dalszym ciągiem poprzednich. Zwracając się do opozycji przewodniczący poseł Makowski mówi: Panowie nie braliście w nich udziału i dziś oświadczacie że dalej brać nie będziecie. Oświadczenie to niema żadnego znaczenia wiążącego, gdyż może być w każdej chwili odwołane i wobec tego nie przyjmuję go do wiadomości.

Referent generalny poseł Car mówi m. in.: Obecnie przedkładam tezy, oparte na materjale, który zdobyliśmy w toku dwuletniej naszej pracy. Mam już gotowy projekt konstytucji, ale obecnie go panom nie przedkładam przedewszystkiem z tego formalnego powodu, że chciałem lojalnie wykonać naszą uchwałę, a powtóre z tego względu, że materjał jest obszerny i przed dyskutowaniem zreda gowanego projektu trzeba uzgodnić zasadnicze punkty widzenia. Niepodobna równocześnie dyskutować nad formą i treścią. Chciałbym pozatem zaapelować do panów, aby nie przywiązywali zbytniej wagi do strony redakcyjnej tez, gdyż chodziło mi w nich narazie o zawarcie tylko pewnej myśli. Może niektóre tezy wcale nie wejdą do tekstu konstytucji, kwestję zaś ostatecznego sformułowania odłożyłem do konkretnego projektu. Najdonioślejszem zagadnieniem w materjach konstytucyjnych jest

stosunek obywatela do państwa.

Uważam, że nie można wyobrazić sobie państwa bez obywatela, ale z drugiej strony nie można sobie wyobrazić człowieka któryby w dzisiejszych warunkach mógł istnieć poza państwem. — Naszem dążeniem jest zespolenie obywatela z państwem i określenie państwa jako wspólnego dobra jako rzeczy należącej do ogółu obywateli. — Drugie zagadnienie dotyczy pewnej

harmonji władz.

Nasza konstytucja marcowa ma tę kardynalną wadę, że nie zapewnia tej harmonji, że nie mogą istnieć te władze bez konfliktów i niema ustalonej metody załatwiania tych konfliktów. Myśmy musieli dlatego stworzyć czynnik łączący a jest nim prezydent Rzeczypospolitej. W tym celu jego stanowisko musi być nadrzędne, ale nie w sensie uprawnień absolutystycznych, ale w tem znaczeniu żeby mógł stać się czynnikiem łączącym i rozstrzygającym. To zmusiło nas do odstąpienia od teorji Monteskjusza w tem ujęciu, jakie znalazło ono w praktyce, gdzie zostało wynaturzone. Mianowicie doprowadziło ono do naruszenia równowagi władz gdyż władza ustawodawcza otrzymała stanowisko dominujące. Otóż prowadząc walkę z parlamentaryzmem w tej formie, jaka się ustaliła w ostatnich dziesiątkach lat, nie prowadzimy walki z parlamentem i

nie chcemy obniżać wartości sejmu.

Pozostawiamy 5-przymiotnikowe prawo wyborcze do sejmu, dajemy mu właściwe kompetencje, to jest ustawodawstwo i szerokie prawo kontroli, a tylko sejm nie powinien mieć ambicji do rządzenia państwem. Parlamentaryzm przeszczepiony na grunt europejski nie jest zdolny do wytworzenia większości. Inaczej było w Anglji, gdzie przez długi okres istniały tylko 2 stronnictwa, natomiast na kontynencie bywa cały wachlarz stronnictw, w Polsce w r. 1928 mieliśmy aż 35 list państwowych. Chcemy następnie pozostawić zupełną swobodę rządowi kiedy sprawuje on funkcje przyznane mu przez konstytucję. Parlament może wyrazić nawet votum nieufności i zażądać ustąpienia rządu, ale wtedy kiedy rząd nie może mu narzucać swego punktu widzenia. Chcielibyśmy, ażeby

senat

był nietylko miniaturą sejmu, lecz żeby przedstawiał odmienny przekrój opinji publicznej; chcemy, ażeby reprezentował te czynniki które okazują największej zdolności, aktywności i troski o państwo. Senat może się także przyczynić do harmonji władz państwowych wrazie jakiegoś konfliktu między rządem a sejmem, albo też między sejmem a prezydentem. Następnie sprawozdawca przeszedł do referowania tez, omawiając krótko poszczególne punkty. (Uzasadnienie tez podajemy na innem miejscu).

Po referacie przew. Makowski wyraził opinję, że natychmiastowa dyskusja nad tak obszernym materjałem byłaby niemożliwa i zaproponował więc odbycie jej na następnem posiedzeniu komisji, które zamierza zwołać na dzień 11 stycznia na godz. 10 rano. Propozycje te przyjęto. Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 14-tej.

Potępienie konstytucji marcowej w tezach p. Cara

Nowy projekt zrywa ostatecznie z systemem rządów parlamentarnych

Uzasadnienie tez konstytucyjnych wicemarsz. Cara opiewa: Konstytucja marcowa, na obcych oparta wzorach, zrodziła się z obecnie przeżytej już doktryny ustrojowej. Jeżeliby można było dopatrzyć się w niej rodzimych pierwiastków, to chyba tylko pierwiastków anarchji, wyrażonej w nieszczęsnem haśle

„Polska nierządem stoi“,

przez twórców konstytucji 3 Maja zdawałoby się raz na zawsze potępionem. Konstytucja marcowa ani nie stworzyła rządu, któryby był w stanie dźwigać ciężkie brzemię kierowania odbudowywującem się dopiero państwem, ani nie otoczyła należytym autorytetem głowy państwa, ani wogóle nie wytworzyła żadnego ośrodka skrystalizowania się woli państwowej, a wręcz przeciwnie stworzyła rząd całkowicie uzależniony od sejmu, rząd słaby, będący właściwie tylko wydziałem wykonawczym wielogłowego sejmu, nie mającego stałej większości, silnej w swoich decyzjach. Funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej były sprowadzone niemal wyłącznie do roli reprezentacyjnej. Prezydent Rzeczypospolitej stał się niemym świadkiem tego targowiska politycznego, które rozgrywało się w Polsce. Pierwszy protest przeciwko konstytucji marcowej podniósł marszałek Piłsudski w tym momencie, kiedy on urastał dopiero w moc prawa. W przemówieniu z dnia 5 grudnia 1922 r. marszałek Piłsudski podkreślił najistotniejsze wady Konstytucji marcowej i uzasadniał, dlaczego jako człowiek mocy, człowiek twórczy i nieustępliwy, nie może przyjąć godności Prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego tylko w jakieś pozory władzy, pozbawionego w rzeczywistości prawa decyzji w najważniejszych sprawach państwa. Życie dowiodło, jak dalece słuszna była krytyka Konstytucji marcowej. Okazała się ona tak niesprawnem narzędziem rządzenia, iż w wytworzonych przez nią warunkach

przewrót majowy

stał się koniecznością państwową. Przewrót ten dokonał się pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Najważniejsze wady ustroju państwa zostały usunięte niezwłocznie po wypadkach majowych. Nowela do konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 r. przez przyznanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania sejmu i senatu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy oraz przez unormowanie trybu uchwalania budżetów umożliwiła rządzenie państwem i ułatwiła ukrócenie sejmowładztwa. Stanowi ona jednak tylko początkowy etap na drodze ku naprawie ustroju Rzeczypospolitej. Zagadnienie, jak naród ma się w państwie zorganizować, aby się najrozumniej rządzić, pozostało otwarte i nie mogło być rozwiązane dopóty, dopóki nie znalazła się w izbach ustawodawczych zwarta większość, gotowa dokonać od podstaw przeobrażenia ustroju państwa. Wynikiem paroletniej gruntownej pracy nad nową konstytucją jest „projekt zasad ustroju Rzeczypospolitej“, oparty na fundamentach ideowych, z myśli w Polsce wyrosłej, wolny od wpływów obcych i to jest pierwsza podstawowa różnica pomiędzy projektem a konstytucją marcową.

Projekt zrywa ostatecznie z systemem rządów parlamentarnych.

System ten recypowany w pełni przez konstytucję marcową wykazywał zawsze swoją nieprzydatność. Rządy parlamentarne są rządami wyłonionemi przez większość parlamentarną, na liczbie więc opiera się metoda prac parlamentu, od liczby zawisło istnienie i trwałość rządu. W krajach, w których skutkiem rozbicia się na wiele rozbieżnych kierunków większość w parlamencie zależała od przypadkowego układu sił, system rządów parlamentarnych wywołujący częstą zmianę kierowników nawy państwowej, doprowadził do zaniku autorytetu rządu, do rozpylenia odpowiedzialności za kierunek polityki państwowej. Bo tam, gdzie rządzi liczba wciąż z innych głosów złożona, nie może być mowy o odpowiedzialności kogokolwiek za cokolwiek. Dzisiaj, gdy coraz więcej państw opiera swój ustrój na mocnych i zdecydowanych rządach, utrzymanie w Polsce systemu rządów parlamentarnych jest conajmniej krótkowzrocznością.

(Dokończenie na str. 15).

Ferje sejmowe do 11 stycznia

Warszawa, 20. 12. Sin. Z dniem dzisiejszym nastąpiła przerwa we wszystkich pracach sejmowych. Przerwa trwać będzie do 11 stycznia 1934.

Z Banku Akceptacyjnego

Warszawa. 20. 12. (Sin) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego. Rada wysłuchała sprawozdania informacyjnego dyrekcji Banku, poczem zakwalifikowano 96 instytucyj wierzycielskich do bezpośredniego korzystania z kredytu akceptacyjnego i postanowiono wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa skarbu o przyznanie tej instytucji prawa bezpośredniego korzystania z pomocy skarbu państwa.

Zagadkowe zaginięcie nacz. Szturm de Sztroma

Warszawa. 20. 12. (Sin) Pracujący w charakterze naczelnika wydziału prawnego Głównego Urzędu Statystycznego p. Witold Szturm de Sztrom, brat dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego, który wraz z nim bawił przez jakiś czas w Genewie, **znikł nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. P. Szturm, który cierpiał na zaburzenia nerwowe, wyjechał na kurację do jednego z uzdrowisk austrjackich i odtąd zaginął.**

Z DNIA

Jedno chuligaństwo i jedno przeoczenie

Pod przewodnictwem lorda Hereforda urządziła angielska „Liga Narodowa" w Londynie, antysjonistyczne zebranie pod hasłem „uczczenia rocznicy wkroczenia wojsk Allenbye'go do Jerozolimy oraz podkreślenia postulatu sprawiedliwego traktowania Arabów w Palestynie". Główne przemówienie na tem zebraniu wygłosił b. wojskowy gubernator Jerozolimy, pułk. Taylor, który wytoczył cały arsenał argumentów przeciwko sjonizmowi i dziełu żydowskiemu w Palestynie.

Zwalczanie sjonizmu i obrona Arabów przez tych albo innych polityków angielskich — to nie byłaby jeszcze żadna zbrodnia. Skoro my mamy przyjaciół w Anglji, mogą ich mieć także Arabowie. Nie jesteśmy tak dalece zaślepieni ani naiwni ażeby nie rozumieć, iż z tego czy owego stanowiska można zwalczać sjonizm a bronić „pokrzywdzonych" Arabów, „światopoglądowy" antysemityzm z pewnością dyktuje takie a nie inne stanowisko niejednemu politykowi angielskiemu. Można tedy puścić mimo uszu i bez irytacji przejść do porządku dziennego nad rozmaitemi napaściami pułk. Taylora, które zresztą niezliczone już razy obalone zostały przez rzeczywistość palestyńską, oglądaną trzeźwo i objektywnie. Przeciwko dwom momentom w mowie pułk. Taylora należy jednak zaprotestować z całą stanowczością, bo tu nie chodzi już o argumenty lub subjektywne zapatrywania, ale o bezczelne chuligaństwo z jednej, a charakterystyczne przeoczenie — z drugiej strony.

Niesłychaną arogancją, niespotykaną wprost w Anglji, jest powiedzenie że Żydzi oddali, w szeregach tureckich, armji angielskiej wielkię usługi i nawet swą krew, ale „otrzymali za to wynagrodzenie pieniężne". Za takie łajdactwo powinni kombatanci żydowscy w Anglji pociągnąć pułk. Taylora do takiej odpowiedzialności, na jaką tego rodzaju chuligaństwo zasługuje.... Kto zna bohaterską i męczeńską zarazem historję jiszuwu żydowskiego w Palestynie w czasie wojny światowej, kto sobie choćby przypomni mrożącą krew w żyłach historję rodziny Aronsohnów — ten nic innego nie uczyni, a tylko plunie w twarz nikczemnemu oszczercy.

A przeoczenie p. Taylora jest następujące: Taylor — który zresztą pod tym względem nie jest w Anglji wyjątkiem, — zapomina, że **sjonizm polityczny istniał, działał i budował w Palestynie dawno przed wkroczeniem do Palestyny wojsk Allenby'ego.** Należałoby panom Anglikom raz taktownie, ale niemniej przeto dobitnie powiedzieć tak, ażeby sobie to dobrze zapamiętali, że **sjonizm polityczny nie jest żadnym nowotworem wojennym, ani żadną przyczepką do imperjalizmu angielskiego, że nowoczesny sjonizm zaczął praktycznie działać w Palestynie i budować swe osiedla na trzydzieści lat przed wybuchem wojny światowej i przed okupacją Palestyny przez Anglję.** Jeśli p. Taylor powiada, że „gdyby w Palestynie nie było angielskiego garnizonu wojskowego nie byłoby tam też Żydów ani żydowskiej siedziby narodowej" — to albo świadomie czy nieświadomie łże, albo też — niedowidzi przez wrodzoną pychę imperjalistyczną. W każdym **razie takich obrońców niema co zazdrościć** panom obszarnikom arabskim, pragnącym przy pomocy angielskich lordów utrzymać na stałe **w Palestynie wyzysk, ciemnotę,** nędzę i **zacofanie.** (b)

Policzek wymierzony hitleryzmowi

Jezajasz Lewi — senatorem faszystowskich Włoch

Rzym, w grudniu

Nominacja wybitnego przemysłowca i działacza społecznego Jezajasza Leviego członkiem Senatu rzymskiego wywołała duże zadowolenie wśród żydostwa włoskiego.

Jezajasz Levi jest pierwszym senatorem Żydem, mianowanym przez rząd Mussoliniego. Nie bez pewnego zdziwienia przyjęto nominację tę w tych kołach, które przypuszczały, że szef rządu włoskiego zamierza doprowadzić do zupełnej „faszyzacji" senatu rzymskiego i do zredukowania do minimum liczby istniejących senatorów-Żydów.

Przypuszczenia dotychczasowe miały pewne pozory prawdy, bowiem wśród nowych senatorów, których rząd faszystowski w ciągu ostatnich lat mianował do włoskiej Izby wyższej niebyło żadnego żydowskiego nazwiska, żadnej osobistości żydowskiej.

Przed marszem Mussoliniego na Rzym, za rządów demokratyczno liberalnych wysoki urząd i godność członka Senatu rzymskiego piastowało w „Palazzo Madama" kilkunastu Żydów były to nazwiska wielkich uczonych, ekonomistów, polityków, finansistów o rozgłosie europejskim. W ciągu ostatnich dziesieciu, naskutek zgonu, liczba Żydów w Senacie rzymskim zmniejszyła się, nowe zaś nominacje dokonywane były przez rząd z pośród osób, które posiadały szczególne zasługi dla nowego ustroju państwowego.

Mianowanie na wniosek Mussoliniego Jezajasza Leviego członkiem Senatu posiada zatem, szczególnie w chwili obecnej, specyficzne znaczenie i nabiera właściwego waloru. Niewątpliwie chodziło szefowi rządu włoskiego przez wybór Jezajasza Leviego, o wyraźną afirmację swego stanowiska **anty-rasistowskiego,** przeciwnego wszelkiemu t. zw. naukowemu uzasadnieniu teorji o czystości rasowej.

Podczas gdy w Niemczech cały nowy układ stosunków, cały gmach „praworządności" hitlerowskiej buduje się na przesłankach rasowych, nominacja przez Mussoliniego wybitnej osobistości żydowskiej o tak charakterystycznym niedopuszczającym, żadnych wątpliwości nazwisku, jest faktem bezwzględnie pozytywnym, zasługującym na uznanie.

• • •

Jezajasz Levi pochodzi z Turynu, stolicy starego Piemontu, który tyle wybitnych jednostek dał Państwu i żydostwu włoskiemu. Do ogromnego majątku i do wielkiego swego stanowiska doszedł on własną pracą, niezmordowanym wysiłkiem wielu lat, niezrażony zmiennemi konjunkturami, które niekiedy hamowały, lecz nigdy nie powstrzymały jego niezwykłej energji i przedsiębiorczości życiowej.

Po powrocie swym ze Szwajcarji i z Anglji, gdzie udał się na studja techniczne, Jezajasz Levi przed 25 laty założył we Włoszech pierwsze fabryki seryjnego wyrobu ubrań, która rozwinęły się do ogromnych rozmiarów i zatradniają obecnie tysiące robotników.

Inicjatywa przemysłowa Jezajasza Leviego nie ograniczyła się jedynie do tej gałęzi wytwórczości. Zakłada on wkrótce pierwszą we Włoszech fabrykę wiecznych piór, tworzy coraz nowe gałęzie przemysłu.

Trudno byłoby przedstawić zasięg działalności Jezajasza Leviego, który stoi na czele całego szeregu towarzystw akcyjnych, banków, kas spółdzielczych. Do niego należy większa część akcyj fabryki samolotów Savoia Marchetti. Jego własność stanowią wielkie zakłady wydawnicze Zanichelli" w Bolonji.

Jezajasz Levi jest jednak nietylko przemysłowcem tworzącym coraz nowe przedsiębiorstwa, lecz i społecznikiem, zasilającym znacznemi kwotami najrozmaitsze instytucje społeczne i filantropijne.

Przed kilkoma laty, gdy rząd włoski projektował dokonanie wielkich prac restauracyjnych starego zamku Madama w Turynie. Jezajasz Levi ofiarował rządowi pokrycie z własnych funduszów wielkich kosztów, jakie wymagało odnowienie historycznego pałacu dawnej stolicy Piemontu. Na bankiecie wydanym w pałacu Madama w Turynie z okazji otwarcia wystawy Risorgimenta, prezydenta miasta książę Thanon de Revel w mowie swej podkreślił wielki gest Jezajasza Leviego, stawiając go za wzór obywatela i patrjoty. Po bankiecie tym książę Thanon de Revel oprowadzał zebranych gości, ilustrując prace, na które Jezajasz Levi poświęcił kilka miljonów lirów.

Po śmierci jedynej swej córki Jezajasz Levi bardziej jeszcze rozwinął zasięg swej ofiarności społecznej. Wielką, wspaniałą swą willę w Turynie przeznaczył na schronisko dla dzieci zagrożonych gruźlicą, ofiarując również znaczniejsze kwoty na rzecz Żydowskiego Domu Sierót „Orfanotrofio Israelitico".

Nominacja Jezajasza Leviego na członka Senatu rzymskiego jest uznaniem rządu włoskiego za zasługi przezeń położone w dziedzinie rozwoju przemysłu krajowego, jest też najwyższem wyróżnieniem patrjoty, społecznika, filantropa niezwykle hojnego.

W chwili obecnej, gdy w wielkim kraju, znajdującym się w samem sercu Europy, pozbawia się ludzi wszelkiej godności i stanowisk jedynie tylko z racji ich pochodzenia i wyznania gest szefa rządu faszystowskiego posłużyć winien za należyte „memento", niepozbawione głębszego znaczenia.

Dr Edward Kleinlerer

Sensacyjne rewelacje o pogromie kiszyniowskim

Nowy Jork. (ŻAT) „Forwerts" nowojorski zamieszcza sensacyjny artykuł o historji pogromu kiszyniowskiego w kwietniu 1903 r., podczas którego zamordowano około 50 Żydów. ciężko zraniono około 100, lżej zaś kilkaset Żydów, przyczem zdemolowano 700 żydowskich mieszkań i sklepów.

Autorką artykułu jest siostra osławionego na czelnego pogromczyka kiszyniowskiego **Kruszewana.** Przeszła ona na judaizm jeszcze gdy brat jej był w bardzo młodym wieku i poślubiła Żyda, z którym przybyła do Ameryki w r. 1903. Siostra Kruszewana mieszka w Baltimorze i prowadzi tradycyjny dom żydowski.

Autorka artykułu opowiada, jak brat jej krwawy bohater pogromowy i redaktor kiszyniowskiego „Besarabca", stał się antysemitą i w ciągu wielu lat uprawiał bezeczną hecę rytualną, która wkońcu doprowadziła do straszliwego pogromu podczas Wielkiej Nocy 1903.

Kruszewan — opowiada dalej jego siostra — **zamłodu obrażony został przez pewną żydowską aktorkę. Ambitny chłopak nigdy nie mógł już potem wybaczyć narodowi żydowskiemu z powodu doznanej obelgi.** Furja jego doszła do szczytu, gdy w tym samym czasie siostra jego — obecna autorka artykułu w „Forwerts" — **uciekła z domu rodzicielskiego, przeszła na judaizm i poślubiła żydowskiego młodzieńca. Kruszewan zaprzysiągł wówczas zemścić się na Żydach** i nie spoczął, dopóki jego zbrodnicza heca żydożercza nie doprowadziła do straszliwej rzezi kiszyniowskiej.

Podczas pogromu, opowiada jeszcze siostra Kruszewana, ofiarą padła jej szwagierka, siostra jej męża, **której rozwydrzeni pogromcy odrąbali rękę.**



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dziesięć lat myśli o polityce gospodarczej Polski

W 15-lecie odzyskania niepodległości Polski warto przypomnieć sobie głosy, krytykujące poszczególne posunięcia gospodarcze w ciągu tego czasokresu. Polska Akademja Umiejętności wydała w wielkim, obejmującem 650 stron druku, dziele, ważniejsze pisma i przemówienia prof. Krzyżanowskiego z lat 1920—1933. W przedmowie do tej książki, zatytułowanej „Polityka i gospodarstwo“, pisze prof. Krzyżanowski: „Przeciw publikacji, na którą się odważyłem, niepodobna wystąpić z zarzutem: „Mądry Polak po szkodzie“, wobec którego historycy są bezbronni, boć przecie wszyscy piszą ex post. Wywody moje są częściowo próbą przewidywania przyszłości. Późniejszy, już dziś znany przebieg wypadków daje możność sprawdzenia, czy i o ile się ostały“.

Cytujemy poszczególne zdania z dzieła prof. Krzyżanowskiego, będące niejako aforyzmami znakomitego ekonomisty. **„Gdybyśmy wszystkie lasy, koleje, kopalnie, poczty, fabryki, państwa polskiego zadarmo wydzierżawili (można je wydzierżawić za znaczne sumy), skarb zrobiłby doskonały interes. Każdy z nas także“.** (Październik 1920, str. 17). W r. 1922, a więc w okresie inflacji, kiedy wszelki handel walutami obcemi był policyjnie zakazany, a „czarnogiełdziarzy“ prześladowano, jako największych wrogów państwa, pisał prof. Krzyżanowski: „Śmiem twierdzić, że kupcowanie dolarów jest zasługą wobec gospodarstwa społecznego. ...Gdyby społeczeństwo wcześniej spekulowało na wielką skalę w dolarach, byłoby prędzej doszło do ich zwyżki. Wcześniej obudziłoby się sumienie publiczne. Reforma naszego skarbu byłaby rychlej zapoczątkowana“ (Str. 46 i 47). A w trzy strony dalej: „Kto wie, czy obecnie w Polsce nie są niebezpieczniejsi ludzie dobrej woli, ale małego rozumu“. Na str. 145: „Opatrzność obdarowała nas konjunkturą dyplomatyczną wprost wymarzoną, nie przelotną. Na terenie polityki zagranicznej szczęście nam ciągle sprzyja. W chwili odrodzenia ojczyzny stać nas było na wybitnych wodzów i polityków. **Poskąpiły nam nieba administratorów i finansistów.“** (Rok 1926). „Amerykanie żyją skromnie, choć wydają dużo, choć auto i radjo uchodzą za środki zaspakajania potrzeb niezbędnych, bo znaczną część dochodów zaoszczędzają. W porównaniu z nimi bytujemy jak nędzarze, a przecież my, a nie oni, żyjemy nad stan“ (str. 159). **„Jednem z ważnych źródeł pauperyzacji Polski współczesnej jest powiększenie w latach krytycznych majątku państwowego, którego deficyty pokrywane są nadmiernem wyśrubowaniem podatków.“**

Co będzie rozstrzygać o przyszłości ekonomicznej Polski? Prof. Krzyżanowski odpowiada na str. 183: „Stosunek przyrostu kapitału do przyrostu ludności“. „Wobec większych wymagań, a mniejszych dochodów, Anglicy i Niemcy radzą sobie ograniczeniem liczby dzieci. Natomiast w Polsce wojna nie przeobraziła w znaczniejszej mierze demograficznych zwyczajów ludności. Polska zachowała proletarjacki typ rozradzania się, nie przejęła bardziej arystokratycznego, rozpowszechniającego się w demokratycznych społeczeństwach Zachodu“ (str. 185). „Wzrost stopy przyrostu ludności utrudnia przyszłe wzbogacenie społeczeństwa“ (str. 187).

Zmiany w psychologji gospodarczej powojennej Polski ocenia prof. Krzyżanowski następująco: „Przed wojną psychologja gospodarcza kształtowała się różnie w różnych zaborach pod naciskiem odmiennych stosunków. **Pęd ku tworzeniu no**wych, ku rozszerzaniu istniejących placówek ekonomicznych był silniejszy w zaborze rosyjskim i pruskim. Młodzież, niedopuszczana do urzędów publicznych, garnęła się z zapałem i z powodzeniem do rolnictwa, do przemysłu i kupiectwa. — Mniej liczono na własne siły w b. Galicji. Napływ do urzędów był znaczny. Niezbyt chętnie uczęszczała młodzież do szkół zawodowych. Przedmiotem zabiegów ekonomicznych była przeważnie karjera biurokratyczna“. Otóż Polska objęła wszystkie ujemne cechy życia gospodarczego b. zaborów, a dodatnich nie wprowadziła. „Potworzono dużo posad w służbie publicznej, liczba ich jest dziś większa, niż w roku 1913 na ziemiach polskich. Amalgamat trzech zaborów dokonał się na poziomie mniejszej ekonomicznej sprawności. Te specyficzne właściwości każdego zaboru, które były gospodarczo mniej pożądane, objęły całe państwo, wypierając właściwości wyższego rzędu. Państwo polskie przejęło wyższą taryfę celną rosyjską, odrzuciło niższą niemiecką i austro-węgierską. Opowiedziało się za protekcją celną, za drożyzną towarów przemysłowych (str. 191 i 192). Na str. 215 wskazuje prof. Krzyżanowski na anomalję ustawowego spoczynku niedzielnego.

„Uważam Polskę za społeczeństwo, pozbawione kapitału z powodu swej antykapitalistycznej polityki“ (str. 256). Dlaczego? **„Rządzi biurokracja, stanowiąca w znacznej mierze proletarjat inteligencji i ekonomiczny, ściągająca podatki z innych warstw, a zatem skłonna do przeceniania ich siły podatkowej i do mnożenia rozchodów, ażeby synom zapewnić posady“** (str. 264).

Także polityka kredytowa była zła. „Drugą przyczyną złego była polityka kredytowa Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Uważam jakość kredytów, a nie ich ilość, za decydującą. Dawano pożyczki długoterminowe zamiast krótkoterminowych, dawano kredyty inwestycyjne lub finansowe, rolnikom i przemysłowcom, zamiast dostarczać kupcom kredytów obrotowych“ (str. 293). Albo dalej: „Państwo liberalne nie ma banków państwowych. Państwo etatystyczne ma banki państwowe, a wówczas zachodzą dwie ewentualności: albo dyrekcja będzie dawała pożyczki ekonomiczne, z punktu widzenia ich gospodarczej racji bytu, albo polityczne, naprzykład wpływowym posłom, nazywane w polskiej terminologji polityczno-ekonomicznej pożyczkami „korytarzowemi“, jakoże terenem ich zaciągania bywają podobno niekiedy korytarze sejmowe“ (str. 309).

Już kilkakrotnie zwracano uwagę, że prof. Krzyżanowski przepowiedział nastanie kryzysu. W pierwszych dniach stycznia 1928 r., kiedy nikomu jeszcze nie śniło się o kryzysie, pisał prof. Krzyżanowski: „Rząd w roku przyszłym stanie oko w oko z nowym sejmem i z osłabieniem konjunktury gospodarczej. ...Zaciągnięcie pożyczki stabilizacyjnej odroczyło i osłabiło przesilenie, na które się zanosi. Zachodzi także obawa gorszego dla rolników ukształtowania się na przyszłość stosunku cen płodów rolniczych do przemysłowych“ (str. 370 i 371). Co należy czynić? **„Uważam za pożądane zmniejszenie podatku obrotowego i zwiększenie gruntowego“** (str. 373). Albo dalej: „Trzeba uwzględnić, mając na myśli problem podatkowy, że u nas stopa procentowa jest wysoka. W krajach o wysokiej stopie procentowej ściąganie wielkich podatków napotyka na wielkie przeszkody“ (str. 400).

Szczególnie ostre są słowa prof. Krzyżanowskiego o etatyźmie. „Nieraz opowiada się za rozszerzeniem zakresu działania państwa w imię walki z mniejszościami narodowemi“. Wiemy, że endecja wprowadziła etatyzm dla walki z Żydami. Czy rząd walczy z handlem? — Prof. Krzyżanowski twierdzi, że tak. „Popieranie spółdzielczości jest w znacznej mierze zbieżne z ideą ograniczenia handlu prywatnego. Etatyzm wobec tej przedsiębiorczości prywatnej zajmuje stanowisko szczególnie podejrzliwe, wychodząc z założenia, że kupiec, żyjący z pośrednictwa między konsumentem a producentem, pracuje zarobkowo, ale nie wytwórczo. Nasze ustawodawstwo (podatek obrotowy), polityka kredytowa, popieranie nadmierne spółdzielczości, są **objawami mało przychylnego stanowiska wobec handlu“** (str. 467). **„Polski etatyzm jawnie i otwarcie wywiesza sztandar nieprawomyślności“** (str. 472). Czy P. Z. P. Z. są instytucją pożyteczną? „Rezerwy zbożowe są korzystne w ręku kupców, ale nie w ręku urzędników“ (str. 526). Dlaczego ceny zboża spadają? **„Prawie że nieznana dawniej klęska urodzaju jest wynikiem braku kapitału obrotowego u kupców“** (str. 570).

Na koniec jeszcze jedno. W obecnym okresie podwyższania podatków, zamiast ich obniżania, warto przypomnieć jeszcze jedną uwagę prof. Krzyżanowskiego: „Zwyżki stopy podatkowej obecnie w Polsce zmniejszają dochody skarbu (monopol spirytusowy). Wzrosną wpływy podatkowe wtedy, gdy obroty i dochody społeczeństwa będą większe, do czego wydatnie przyczynić się może zniżka podatku. Okazuje się stąd, że zniżka jest pożądana nietylko dla ulżenia życiu gospodarczemu, ale także dla pomnożenia dochodów skarbu“.

J. D.

Czas pracy w przedsiębiorstwach przewozowych

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, w sprawie czasu pracy osób, zatrudnionych w przemyśle przewozowym.

Postanowienia tego rozporządzenia dotyczą następujących kategoryj pracowników: woźniców ciężarowych pojazdów konnych, ich pomocników oraz stajennych, kierowców samochodów ciężarowych i ich pomocników, kierowców autobusów, ich pomocników i konduktorów, oraz osób, którym powierzone są funkcje, związane z opieką w czasie przewozu nad towarem, bagażem, osobami, wreszcie funkcje przy ładowaniu i ekspedycji.

Rozporządzenie przewiduje, że ogólne normy czasu pracy dla przemysłu i handlu mogą być w odniesieniu do przemysłu przewozowego zmieniane, czas pracy jednak nie powinien wynosić więcej niż 10 godzin na dobę i nie powinien przekraczać 624 godzin w okresie 13-tygodniowym. Rozporządzenie ustala również przepisowe wypoczynki, oraz kwestje, dotyczące pracy w niedziele i święta.

Okazje do handlu z Austrją

Centrala Związku Kupców w Warszawie ul. Senatorska 22 otrzymała z Izby Handlowej Polsko-Austrjackiej szereg informacyj, dotyczących możliwości handlu z Austrją, a mianowicie:

1) Firma wiedeńska, której specjalnością są branże: żelazna, wyroby żelazne, wyroby ze szkła i porcelany, naczynia kuchenne i domowe, reprezentujące szereg bardzo poważnych fabryk, posiadająca zorganizowany aparat sprzedaży oraz personel władający językiem polskim, pragnie objąć przedstawicielstwo poważnej fabryki polskiej z branży wyżej wymienionej względnie podobnej.

2) Firma wiedeńska, mająca długoletnią praktykę, jako przedstawiciel różnych fabryk, pragnie objąć zastępstwo firm polskich branży sprzętów domowych i kuchennych, porcelanowej, szklanej i glinianej, oraz branży metalowej.

3) Poważna fabryka austrjacka poszukuje przed

stawiciela z branży radjowo- elektrotechnicznej na drut emaljowany (drut miedziany z izolacją emaljowaną).

4) Dyplomowany kupiec wiedeński pragnie objąć przedstawicielstwo polskich firm eksportujących do Austrji.

5) Austrjacka fabryka wyrabiająca elektryczne sprzęty gospodarskie poszukuje przedstawiciela dobrze obeznanego z tą branżą.

6) Wiedeńska fabryka radjowa pragnie wejść w kontakt z polską fabryką radjową, względnie oddać przedstawicielstwo firmie dobrze wprawadzonej u klijenteli.

7) Wiedeńska firma pragnie nawiązać kontakt z polskiemi firmami obeznanemi z branżą rzeźnicza. Chodzi o sprzedaż licencji lub patentu na nowoczesny przyrząd rzeźniczy p. n. „Rueckenmarkreisser".

8) Jeden z kupców wiedeńskich jest zainteresowany w imporcie z Polski następujących artykułów: rogu, krwi suszonej, kopyt, tłuszczów wołowych i baranich, kości, oleju kostnego (końskiego i bydlęcego), mączki kostnej.

9) Wiedeńska wytwórnia artykułów chemicznotechnicznych pragnie wprowadzić do Polski środek, ułatwiający rozpalanie ognia w piecach, kotłach etc.

10) Auserjacka fabryka kos poszukuje odbiorców na swoje artykuły.

11) Wiedeńska fabryka maszyn i przyrządów do transportu poszukuje odbiorców na tokarki.

12) Fabryka artykułów sportowych w Tyrolu pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi branży sportowej. Chodzi o wprowadzenie ulepszenia do nart (brzegi stalowe i uchwyt do nart).

13) Wytwórnia wiedeńska artykułów z masy perłowej zainteresowana jest w nawiązaniu kontaktu:

a) z fabrykami guzików z masy perłowej (chodzi o import odpadków z masy perłowej)

b) z firmami branży galanteryjno- bizuteryjnej oraz prowadzących dewocjonalje.

14) Firma wiedeńska pragnie wprowadzić do Polski nowy opatentowany naparstek z wbudowanym nożykiem do przecinania nitek. Nawiązanie kontaktu w dowolnej formie.

Bliższych informacyj zainteresowanym udziela kancelarja Związku.

Okazje do handlu z zagranicą

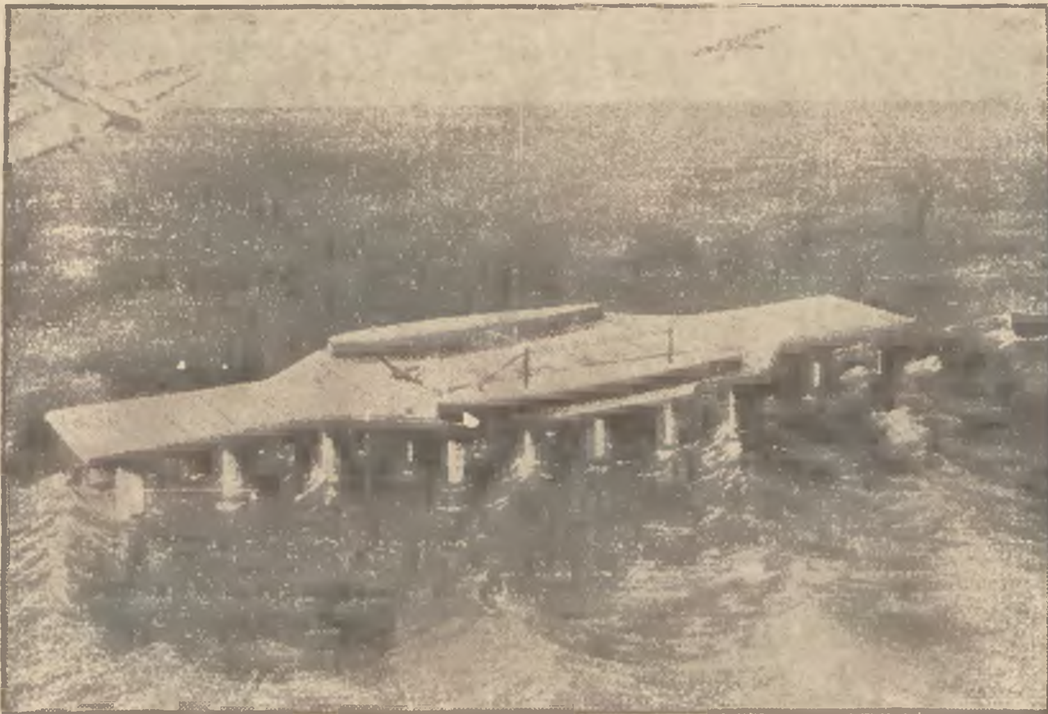
Firma holenderska poszukuje przedstawicielstwa polskich fabryk wyrobów włókienniczych, guzików i grzebieni. Firma belgijska pragnie importować z Polski tkaniny bawełniane, w szczególności materjały drukowane, podszewkowe i welury na kapelusze. Firma holenderska pragnie otrzymać przedstawicielstwo polskiej fabryki rękawiczek, sznurowadeł do obuwia i męskich kołnierzyków. Firma jugosłowiańska poszukuje przedstawicielstwa polskich fabryk maszyn włókienniczych oraz przędzy wełnianej i bawełnianej. Szwedzki dom importowo- eksportowy poleca firmom polskim swe usługi w zakresie wymiany towarowej między Szwecją a Polską. Dom eksportowy w Amsterdamie ofiaruje firmom polskim swe pośrednictwo w zakresie reeksportu polskich towarów do Afryki.

Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi.

15 letni matkobójca skazany na 3 lata więzienia

Proces 15-letniego matkobójcy Denesa Zemplena, o którym obszernie już donieśliśmy, zakończony, został obecnie wyrokiem skazującym oskarżonego na trzy lata więzienia dla młodocianych. Jakie były motywy wyroku, nie wiemy, bo, jak już donieśliśmy, na żądanie ojca zarządzono tajność rozprawy. Prasa węgierska nie przestaje atakować prof. Zemplena, który zmuszony został oburzeniem opinji publicznej do podania się do dymisji. Miarą zainteresowania się procesem może być fakt, że zgłosił się pewien notarjusz, który chciał młodocianego matkobójcę adoptować. Ojciec jego jednak temu się sprzeciwił, oświadczając, iż będzie się sam troszczył o przyszłość swego syna.

Pływające wyspy — rzeczywistością



Myśl zbudowania wysp pływających na Atlantyku, wchodzi w stadjum realizacji. Amerykańskie ministerstwo pracy przygotowuje plan komunikacji lotniczej nad Atlantykiem. Punktami wyjściowemi będą wybrzeże Wirginji i Hiszpanji. Na tej trasie urządzone będą w odstępach 900 km pływające wyspy, gdzie samoloty będą mogły zaopatrywać się w paliwo i uzupełniać swe braki. Model takiej pływającej wyspy widzimy powyżej.

Gdy Szkoci wyciągną swego smoka z Jeziora Loch Ness...

Stara sala pałacu Westminsterskiego, w której obraduje uroczysty parlament Wielkiej Brytanji, różne już w ciągu stuleci słyszała interpelacje poselskie. Powstanie dzikich szczepów w małoznanym kraju azjatyckim, ochrona słoni i żyraf w Afryce, kwestja przynależności państwowej obu biegunów ziemi. Wszystko już było. Wszystkiemi sprawami globu interesowali się dostojni członkowie Izby Gmin światowładnego państwa i z całem namaszczeniem zapytywali publicznie, jakie stanowisko wobec takiego a takiego mało praktycznego zagadnienia zajmuje rząd Jego Brytyjskiej Mości.

Ale to? Taka interpelacja zdarzyła się poraz pierwszy.

Na początku grudnia Roku Pańskiego 1933 zapytał jeden z dostojnych:

— Jakie kroki przedsięwziął rząd królewski dla wyjaśnienia sprawy pojawienia się przedpotopowego smoka w jeziorach Loch Ness?

— Zainteresujcie się lepiej, towarzyszu, kwestją smoka bezrobocia! — zagrzmiał z oburzeniem poseł socjalistyczny.

Na części ław rozległy się śmiechy i głośne potakiwania, ale większość uczestników szlachetnego zgromadzenia z wielkiem zainteresowaniem podjęła dyskusję nad zagadnieniem smoka bez przenośni, bo sekretarz stanu dos praw Szkocji oświadczył z całą stanowczością, że niema się czego śmiać, gdyż sprawca pojawienia się w Loch Ness olbrzymiego nieznanego potwora o kształtach przedhistorycznych, została już dowiedziona ponad wszelką wątpliwość.

Brzmi to prawie jak rozdział z powieści sensacyjnej, a jednak miało miejsce w istocie. I nie można nawet powiedzieć, aby ta interpelacja szczególna była wniesiona bez przygotowania, zbyt pospiesznie. Przecież w ciągu kilku miesięcy ubiegłych cała prasa angielska ciągle drukowała artykuły i korespondencje o dziwacznem stworzeniu, które pokazuje się to tu, to tam, na wodach szkockiego jeziora Loch Ness. A poważny „Times" zamieścił nawet rysunki, sporządzone przez jednego z takich świadków naocznych.

Piszą i teraz otem dziwowisku wszystkie pisma londyńskie. Zrozumiałe Sensacja Znana to rzecz, że w Szkocji jest mnóstwo starych zamków, i że w każdym z nich bulają duchy i upiory. Ale, żeby w szkockich jeziorach pływały smoki? Nie, tego jeszcze nie było. To zdarzyło się tylko w Walji, gdzie podobno święty Jerzy zabił swego smoka. Jakże więc jest naprawdę z tym smokiem w Loch Ness? Ci, co widzieli go z daleka, twierdzą zgodnie, że ów potwór nieznany mierzy przeszło dwadzieścia metrów, że ma bardzo długą łabędzią szyję, na której osadzona jest nieproporcjonalnie mała głowa i, że grzbiet jego zdobi rodzaj grzebienia. To wszystko. Resztę tajemnicy kryje czarna głąb jeziora Loch Ness, czyli jeziora wodospadów. Ale długi podobny do klina basen wodny, wciśnięty w kraj górzysty i lesisty, wciąż jeszcze strzeże zazdrośnie swej zagadki.

Tymczasem korzystają z niej hotele i pensjonaty, obsługujące rzesze turystów, zjeżdżających licznie nad malownicze wybrzeża Loch Ness, aby podziwiać słynne wodospady Foyers i Fort Augustus z jego opactwem benedyktyńskiem i surowe baszty zamków baronów Urquhart. Teraz Loch Ness ma dla nich nową atrakcję. Smoka. I kto wie? Może jeden czy drugi snob londyński marzy już o niesłychanym wyczynie sportowo- myśliwskim, o ustrzeleniu smoka. Jak drugi święty Jerzy. Tylko, że ten smok z Loch Ness jest jakiś dziwnie łagodny. Nie żąda ofiar z niewinnych dziewic i nie daje mieszkańcom wybrzeża żadnego powodu do skarg, które mogłyby skłonić kogoś do odegrania roli nawpół mitycznego rycerza rzymskiego.

— No dobrze. Czy to wszystko jest jednak prawdą? — może zapytać ktoś zniecierpliwiony. — Czy to możliwe, aby w wieku XX-tym odnalazł się nagle żywy potwór przedhistoryczny?

Pewien znany przyrodnik warszawski, przyglądając się rysunkom potwora, podanym przez prasę londyńską, powiedział mi, po chwili namysłu:

— Przysiągłbym, że autor tego rysunku skopjował tu domniemany wygląd plesiosaurusa, że przerysował go poprostu z jakiejś pracy paleontologicznej. Zgadza się każdy szczegół. Tak, to niewątpliwie plesiosaurus.

— A jeśli jednak rysował go z natury, panie profesorze?

Mój rozmówca chmurzył się.

— Więc co pan sobie wyobraża? Że plesiosaurus, czy jakiś inny do niego podobny olbrzymi gad przeżył swą epokę jurajską lub kredową? Miljon lat, a może i nawet więcej? Nie, panie. Takich przykładów nauka nie zna jeszcze. Zresztą — tu wzruszył ramionami. — Nie przesądzajmy niczego. Poczekajmy. Niechaj Szkoci wyłowią tego potwora z Loch Ness. Niech oddadzą go do Ogrodu Zoologicznego, a wówczas...

Tak. Wówczas przekonamy się, ile jest w tem prawdy. Narazie jednak cichy Fort Augustus przeżywa dziś swą baśń o smoku, taką samą, jaką przed tysiącem czy dwoma śnił może stary Kraków.

J. M. T.

—o0o—

Wszyscy ogólni sjoniści do akcji na MIFAL USYSZKIN

EGZ. ORG. SJONSKIEJ

Gdyby Niemcy miały Zolę, stanąłby w obronie Torglera!

Przed wyrokiem w procesie lipskim

Gdy kamarylla nacjonalistyczna we francuskim sztabie generalnym oskarżyła żydowskiego kapitana Dreyfusa o zdradę państwa przez wydanie tajemnic militarnych Niemcom, znalazł się we Francji wielki pisarz, który rzucił na szalę całe swoje dotychczasowe życie i wystąpił ze swem płomiennem „j'accuse" w obronie niewinnego człowieka. Emil Zola mógł tego dokonać, ponieważ we Francji istniała wolność prasy. Zola musiał z początku pójść na wygnanie, ale później solidaryzowała się z nim cała Francja, niesprawiedliwy wyrok został zniesiony, a Dreyfus uzyskał pełną rehabilitację.

Prokurator w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu zakończył swą mowę żądaniem wyroku śmierci na van der Lubbego i Torglera. Kim jest van der Lubbe, opowiada nam obszernie Brunatna Księga, gdzie zebrano mnóstwo materjału, na podstawie którego ustalić można: Psychopatycznie obciążony młody człowiek, gnany był demonem sławy i za wszelką cenę chciał odegrać rolę nowoczesnego Herostrata; z holenderskiej partji komunistycznej wystąpił w momencie, kiedy go właśnie chciano wykluczyć; utrzymywał stosunki z Drem Bellem, zaufanym przyjacielem kapitana Röhma i figurował na liście stosunków seksualnych działaczy narodowo-socjalistycznych. Faktem jest, że znaleziono go w palącym się Reichstagu, ale przewód sądowy nie stwierdził, w jaki sposób dostał się do Reichstagu, jak nie ustalono ani w śledztwie, ani przed trybunałem lipskim, kto właściwie dokonał podpalenia Reichstagu. Dr. Oberfohren, przywódca frakcji nacjonalistycznej w parlamencie niemieckim, popełnił rzekomo samobójstwo, ale przed swą śmiercią całkiem wyraźnie oskarżył partję narodowo-socjalistyczną o zbrodnię podpalenia Reichstagu; memorjał jego przedostał się zagranicę i ogłoszony został w Brunatnej Księdze. Trybunał nie zastanowił się wcale nad faktem, że podpalenie Reichstagu mogło tylko przynieść korzyść hitleryzmowi, partji zaś komunistycznej przyniosło ostateczną zagładę.

Można się było spodziewać, że aranżerzy tej tragifarsy sprawiedliwości sprytnie się przygotowali do całej komedji sądowej, okazało się jednak, że proces był dla nich jaknajboleśniejszem rozczarowaniem. Przed trybunałem przesunął się cały korowód świadków, rekrutujących się bądź to z przywódców narodowo-socjalistycznych, którzy ongiś byli komunistami, bądź też z indywiduów, karanych za cały szereg kryminalnych zbrodni, ale żaden z tych świadków niczego stanowczego nie wniósł do rozprawy, a niektórzy tak się wikłali w swych zeznaniach, że w innym wypadku prokurator napewno pociągnąłby ich do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Reżyserja była tak marna, że nawet prokurator przyznać musiał, iż główny świadek oskarżenia, szantażysta Grothe, który z początku podejrzany był o współudział w podpaleniu Reichstagu, ale odpowiednio spreparowany przez policję, zaawansowany został na świadka, jest umysłowo chory, a jednak nie przeszkadzało mu to wcale żądać wyroku śmierci na Torglera, opierając się głównie na zeznaniach tego świadka!

I oto doszliśmy do sedna sprawy: Van der Lubbe przyłapany został na gorącym uczynku, sam się do zbrodni przyznał, ale jak jego urzędowy obrońca oświadczył, spazmatycznym wybuchnął płaczem, gdy prokurator zażądał wyroku śmierci na Torglera. Może chory ten człowiek, który dał się użyć za narzędzie najbardziej wyrafinowanym zbrodniarzom politycznym, nagle zrozumiał, jak straszliwą krzywdę mimowoli wyrządził niewinnemu Torglerowi, może w okaleczonej jego duszy odezwało się po raz pierwszy sumienie...

Ale to sumienie nie odzywa się w duszy prokuratora, który spełnia tylko otrzymany rozkaz, domagając się głowy Torglera. Ani cienia niema dowodów winy tego najspokojniejszego i najbardziej umiarkowanego przywódcy komunistycznego, a prokurator operuje samemi tylko fikcjami.

* * *

Teraz dopiero, gdy przewód sądowy jest już zamknięty, staje przed nami w całej swej wyrazistości postać Torglera, którego nazwać możemy „człowiekiem z teką". Jerzy Sorel, znakomity filozof francuski i twórca syndykalizmu, w licznych swych dziełach broni tezy, że trzeba przedewszystkiem zdobyć fantazję ludu, jeśli się go chce porwać do wielkich rzeczy. Legendy i mity są też naturalną reakcją fantazji ludowej na wielkie wydarzenia polityczne. **Taką legendarną postacią procesu lipskiego stanie się niespokojny, burzliwy i nieokiełzany Dymitrow**; nic z bohatera natomiast nie ma w sobie Torgler i napewno nie uskrzydli fantazji ludowej. Odnosi się wrażenie, że Torgler jest to człowiek spokojny, zrównoważony, o typowo niemieckim umyśle systematycznym, nie rozstający się nigdy ze swą teką, wypchaną książkami i plikami papierów. Torgler operuje statystyką, podczas gdy Dymitrow unosić się daje porywającemu temperamentowi. Teka i temperament — oto dwa symbole, charakteryzujące dwa typy działaczy, występujących w każdym zresztą obozie politycznym.

Nietrudne więc miał zadanie obrońca Torglera, narodowo-socjalistyczny adwokat Dr. Sack, by wykazać niewinność swego klijenta. Ale właśnie ta czterogodzinna mowa obrońcy niewinnego człowieka, któremu prokurator prócz poszlak bardzo wątpliwej wartości niczego udowodnić nie mógł, jest transparentem, oświetlającym poczucie prawa i sprawiedliwości Niemiec hitlerowskich. Dr. Sack przedstawił bowiem swego klijenta jako Niemca, którego na fałszywą drogę komunizmu pchnęła nędza; gdyby Torgler jako młody chłopak dostał stypendjum i nie musiał tak ciężko walczyć o kawałek chleba, nie zostałby komunistą, lecz znalazłby się w obozie narodowo-socjalistycznym...

Przyznać potrzeba, że narodowo-socjalistyczny obrońca mężnie walczył o życie swego klienta, tego typowego człowieka z teką, a walczył przedewszystkiem z ponurym cieniem Hermana Goeringa, który podczas swego przesłuchania jako świadek przed trybunałem wręcz oświadczył, że należałoby zaoszczędzić sobie procesu, lecz zaraz nazajutrz po pożarze Reichstagu powiesić Lubbego i Torglera. Goering kilka dni temu, w przededniu mowy prokuratora i mów obrońców, udzielił wywiadu, w którym jeszcze raz dał wyraz wrodzonemu swemu okrucieństwu, oświadczając, iż nie należy się kierować abstrakcyjnemi paragrafami, gdy się ma sądzić nikczemną zbrodnię polityczną. Dr. Sack, by obronić Torglera, przeciwstawił Goeringowi samego wodza Adolfa Hitlera, by sędziom przez to dodać odwagi i złamać hypnozę, którą ten najokrutniejszy z obecnych okupantów niemieckich usiłował trybunałowi narzucić. Odbył się przed naszemi oczyma straszliwy niejako pojedynek między resztkami poczucia sprawiedliwości a tem bezprzykładnem w dziejach świata zdziczeniem i okrucieństwem, upostaciowanem w osobie Goeringa.

Przemówił więc obrońca Torglera adwokat dr. Sack, przemówił, przyznać to potrzeba, w sposób mężny i odważny. Torgler płakał podczas przemówienia swego obrońcy. Dymitrow napewno by nie płakał, lecz zaprotestowałby przeciwko takiej metodzie obrony. Nie każdy jednak może być bohaterem, a łzy Torglera napewno są głęboko wzruszające.

My jednak powiadamy sobie: Czemu poza oficjalnym obrońcą Niemcy nie zdobyły się na swego Zolę, nie mają człowieka wielkiej miary o płomiennem sercu, czułem i wrażliwem na krzywdę i sprawiedliwość, któryby rzucił zbrodniarzom w twarz swe „j'accuse!? To, że w obronie Torglera występują wielkie osobistości niemieckie, znajdujące się poza granicami Niemiec, nie osłabia wcale faktu, że Niemcy współczesne Zoli nie mają. Rację miał Henryk Heine, który przewidział barbarzyństwo hitleryzmu, gdy pisał raz, że Niemcy mogą mieć swego Cezara, nigdy jednak mieć nie będą Brutusa...

M. K.

W Niemczech i gdzieindziej...

P. MAC DONALD WSPÓŁPRACUJE Z DREM WEIZMANNEM. — NEVILLE LASKY O SYTUACJI ŻYDÓW W NIEMCZECH I INNYCH KRAJACH

Londyn. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Gmin Żydowskich w Anglji (Board of Deputies) p. Neville Lasky, prezydent Board'u, złożył w imieniu Joint Foreign Commitee sprawozdanie, w toku którego zakomunikował m. in. o rozmowach, odbytych przez przedstawicieli organizacyj żydowskich z Wysokim komisarzem do spraw uchodźców niemieckich.

W wyniku naszych rozmów z p. James'em Mac Donaldem, zaznaczył p. Lasky, rozważamy obecnie, wraz z HICEM, sprawę założenia żydowskiego komitetu migracyjnego, który funkcjonowałby pod auspicjami wysokiego komisarjatu w Lozannie. **W zakres rozważań tego komitetu wchodzi również Palestyna**, zaś szczegóły projektu będą zakomunikowane Board of Deputies niebawem po ukonstytuowaniu się biura komisarjatu. Zadania wysokiego komisarjatu polegają nietylko na koordynowaniu działalności innych organizacyj, lecz również na podejmowaniu własnych starań.

Co się tyczy Palestyny, to zaznaczyć należy, że aczkolwiek komisarjat współpracuje z Agencją Żydowską, to jednak **nie ma on określonych kompetencyj co do kolonizacji Żydów niemieckich w Palestynie. P. MacDonald współpracuje z dr Weizmanem i ktokolwiek rozważa kwestje uchodźców żydowskich, nie może wykluczyć Palestyny z zakresu swych zainteresowań.**

Przechodząc do omówienia **sytuacji Żydów** w Niemczech, Neville Lasky oświadcza, że od czasu ostatniej sesji Zarządu Gmin Żydowskich **w położeniu Żydów niemieckich nie zaszła żadna istotna zmiana.** Nie uległo ono żadnej poprawie. Z drugiej zaś strony wypadki niemieckie **z ostatnich 9 miesięcy oddziaływały na sąsiadujące z Niemcami kraje Europy Wschodniej i Zachodniej.** Miasta uniwersyteckie na Węgrzech były ostatnio widownią serji rozruchów anty-żydowskich, które zostały sprowokowane pod hasłem walki z dopuszczaniem żydowskich studentów-uchodźców z Niemiec na wyższe uczelnie węgierskie. Mimo energicznej postawy władz, które w dwóch, czy trzech wypadkach posunęły się nawet do zamknięcia uczelni, **organizacje akademickie kontynuują kampanję o wprowadzenie numerus clausus dla Żydów.** Rozruchy anty-żydowskie miały pozatem miejsce w Rumunji. **W Polsce narodowa demokracja kontynuuje agitację antyżydowską.**

Wreszcie Neville Lasky zakomunikował, że Zarząd Gmin Żydowskich otrzymał alarmujące sprawozdania z Afganistanu o losie **przebywających tam około 1600 Żydów, zbiegłych z Rosji Sowieckiej.** Sytuacja tych uchodźców jest bardzo ciężka. Joint Foreign Committee rozważa **obecnie sprawę niesienia pomocy tym uciekinierom.**

Jacy uczeni żydowscy z Niemiec wykładają na Uniwersytecie Hebrajskim

Jerozolima. ŻAT. Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie zaangażował do stałej współpracy 9 uczonych żydowskich, którzy naskutek polityki rządu hitlerowskiego usunięci zostali z wyższych uczelni niemieckich. Władze U. H. rozważają obecnie sprawę zaproszenia dalszych uczonych żydowskich z Niemiec.

Jak już doniesiono, **prof. H. Torczyner** objął katedrę języka hebrajskiego im. Ch. N. Bialika.

Prof. Adolf Fränkel, który przez ostatnie dwa lata wykładał na uniwersytecie kilońskim, ponownie objął katedrę ścisłej matematyki na U. H.

Dr. Hans Löwy z Berlina otrzymał lektorat języka i piśmiennictwa łacińskiego.

B. docent uniwersytetu fryburskiego **dr. Ernst Alexander** został mianowany starszym asystentem instytutu fizyki doświadczalnej.

Dr. Georg Goldhaber z berlińskiego instytutu radjologicznego został zaangażowany na asystenta radjologji w instytucie fizyki; będzie on współpracował z prof. Ludwikiem Halberstädterem, szefem instytutu radjologicznego przy szpitalu Hadassy w Jerozolimie.

M. A. Jarnensky, współredaktor „Encyclopaedia Judaica", zaangażowany został na lektora języka hebrajskiego na ogólnym kursie przygotowawczo-lingwistycznym U. H.

Dr. Aleksander Sperber z uniwersytetu w Bonn kontynuuje swe badania w dziedzinie krytyki biblijnej.

Dr. J. Schoermann i dr. Habermann, obaj z Berlina, zostali zaangażowani na asystentów-badaczy w zakresie literatury hebrajskiej.

O pomoc dla dziecka żydowskiego w Niemczech

Londyn. (ŻAT) Komitet kobiet, na czele które go stoją lady Erleigh, Rebecca Sieff i Yvonne de Rothschild, wydał apel o popieranie kampanji przesiedlenia do Palestyny większej liczby dzieci żydowskich z Niemiec i zapewnienia im czasowego pobytu w Anglj. Komitet wskazuje, że jedynem rozwiązaniem piekącego zagadnienia dziecka żydowskiego w Niemczech jest wyzwolenie go z tragicznej atmosfery niemieckiej i przeszczepienie go na grunt swobody, godności i człowieczeństwa. Komitet proklamuje narazie kampanję na fundusz w wysokości 25.000 f. szt., która to suma jest konieczna na realizację pierwszego programu pracy komitetu.

„Duchowy" pokarm młodzieży niemieckiej

Na gwiazdkę — militaryzm, antysemityzm i rasizm.

Berlin. (ŻAT) Zjednoczenie narodowo-socjalistycznych zakładów wydawniczych ogłasza listę 250 książek, zalecanych jako podarki gwiazdkowe dla dzieci. Lista zawiera 150 książek o treści wojennej, 55 — propagandy antysemickiej oraz 45 poświęconych zagadnieniom „czystości rasy". Nie jest natomiast zalecana żadna książka o treści beletrystycznej lub z literatury dla młodzieży.

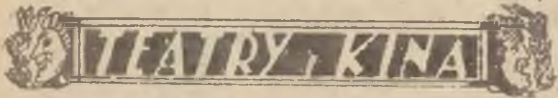
Okólnik ministra Schmitta

Berlin. (ŻAT. Minister gospodarki Rzeszy dr. Schmitt rozesłał nowy okólnik do rządów poszczególnych prowincyj i do związków gospodarczych, wzywając do stłumienia akcji bojkotowej uprawianej w całym kraju przeciwko firmom żydowskim z okazji sezonu przedświątecznego.

Rząd Rzeszy, powiedziane jest w okólniku, przyrzekł kupcom żydowskim swobodę przedświątecznego handlu; ufając temu przyrzeczeniu, kupcy żydowscy poczynili wielkie zakupy składowe. i gdyby nie dano im możności zbycia tych towarów, będą oni pozbawieni zdolności płatniczej, co się w pierwszym rzędzie da we znaki ich wierzycielom. Przyrzeczenie rządu, musi być dotrzymane. Rządy poszczególnych prowincyj są zatem zobowiązane dbać o to, by firmy żydowskie nie miały przeszkód w handlu przedświątecznym i by mogły dekorować swe sklepy w choinki lub inne symbole świąteczne dla celów reklamowych

Jednocześnie pisze minister dr. Schmitt w swym okólniku, zakazuje kontynuowania haniebnej praktyki ostrzegania ludności przed nabywaniem podarków gwiazdkowych w sklepach żydowskich przez przestrogi w pismach, ulotki, „czarne listy", okólniki pocztowe, pikiety przed sklepami żydowskiemi lub w jakikolwiek inny sposób, mający na celu czynienie wstrętów żydowskiemu handlowi przedświątecznemu. Wkońcu minister gospodarki Rzeszy nadmienia, że antyżydowska kampanja bojkotowa odbija się bardzo ujemnie na ogólnym handlu przedświątecznym.

Berlin. ŻAT. W artykule wstępnym „Berliner Tageblatt" stwierdza, iż fakt, że konieczność wydania ponownej instrukcji o zaniechanie przedświątecznego bojkota sklepów żydowskich, tłumaczy się tem, że **w ostatnich dniach kampanja bojkotowa zatacza szersze kręgi**, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych. Minister gospodarki, wyjaśnia „Berliner Tageblatt", zmuszony był zwrócić się do rządów poszczególnych krajów o interwencję, gdyż jego kompetencje nie obejmują władzy wykonawczej w tych krajach.



WIELKA REWJA MUZYCZNA ŻYDOWSKA w sali Bolońskiego. Zespół teatru żyd. występuje jedyny raz w piątek 22 bm. o godz. 8.15 wieczorem z wielką rewją: „Zingen dik um tancendik". W programie najpiękniejsze utwory rewjowe w bogatej oprawie scenicznej. Przepiękna ilustracja muzyczna Udział bierze cały zespół wraz z 8-letnią Lolą Amsel, która swoją interpretacją piosenki żydowskiej budzi ogólny zachwyt. Bilety do nabycia w przedsprzedaży przy kasie w sali Bolońskiego.

—oSo—

— WYSTĘPY A. SAMBERGA W TEATRZE ŻYD. Bocheńska 7. W niedzielę 24 o godz. 4 pop. po cenach zniżonych i o godz. 8'45 wiecz. powtórzenie sztuki z ilustracją muzyczną „Der Folksmenes" z A. Sambergiem w roli głównej. W poniedziałek o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Tug in nacht" Sz Ańskiego. o godz. 8'45 wiecz i we wtorek o 4 pop. „Der Folksmenasz", we wtorek dnia 26 o godz. 8'45 wiecz. „Skąpiec" Moliera.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek wieczorem powtórzenie zabawnej komedji Bus- Fekete „Pieniądz to nie wszystko" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w oprawie dekoracyjnej prof. K. Frycza z pp. Jaroszewską, Wernicz, Zalewską, Burnatowiczem, Kondratem, Pągowskim, Turskim, Zastrzeżyńskim w rolach głównych. W próbach pod kierunkiem p Z. Kułakowskiego „Betleem polskie" L. Rydla (z uzupełnieniami w III. akcie A Waśkowskiego), które wznowione będzie w drugi dzień świąt, dn. 26 bm. na przedstawieniu popołudniowem.

— „OMAL NIE NOC POŚLUBNA", farsa W. Ellisa ukaże się w sobotę 30 bm. Próby odbywają się pod kierunkiem dyr. Osterwy.

— „BAL MASKOWY", opera G. Verdiego dana będzie w poniedziałek 25 bm na przedstawieniu popołudniowem, z gościnnym występem primadonny opery warszawskiej, Ireny Cywińskiej.

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Na okres świąteczny przygotowuje teatr widowisko sceniczne o charakterze ludowym „Bóg się rodzi", oparte na tekstach M. Konopnickiej a uzupełnione i opracowane scenicznie przez T. Rawicz- Rojeka. Ilustracja muzyczna wzorowana na motywach regjonalnych P Maszyńskiego Jasełka wypełnią popołudnia niedzieli i poniedziałku, wieczory zaś przeznaczone są na ulubione utwory B. Turskiego „Krowoderskie Zuchy" i „Wojna z babami".

— WYSTAWA W DOMU ARTYSTÓW. W niedzielę 17 bm. otwarto w Domu Artystów pl. św. Ducha 5, wystawę gwiazdkową prac artystów-plastyków. W wystawie biorą udział: E. Geppert, A Gerżabek, J Dietrich, F. Jaźwiecki, E. Krcha, **Z. Król, J. Z. Piwko, Z. Pronaszko, C. Rzepiński,** Janina Süssle- Muszkietowa, Z. Wielowiejska, A. Żebrowski. Wstęp wolny

— ZGON SŁAWNEGO PISARZA AMERYKAŃSKIEGO. Onegdaj zginął w Nowym Jorku sławny pisarz amerykański Louis Józef Vance tragiczną śmiercią, podczas pożaru przypadkowo wznieconego w jego mieszkaniu Specjalnością jego były powieści awanturnicze tzw. thrillery, które jednak tem się różnią od kryminalnych powieści Edgara Wallace'a, że stoją na wysokim poziomie literackim Był to pisarz niezwykle płodny, co roku ogłaszał conajmniej jedną powieść. Zmarł w 54 roku życia

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 7.30 wiecz.: „Pieniądz to nie wszystko"

Piątek 7.30 wiecz.: „Pieniądz to nie wszystko".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek 8 wiecz.: „Pieniądze to jednak nie wszystko".

Teatr Polski z Katowic w Nowej Wsi

Piątek 7 wiecz.: „Moja kochana mamusia".

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Sabra" (Habima).

ADRIA: „Emma" (Mary Dressler).

APOLLO „Miss Flora" (Anny Ondra, Lucien)

DOM ŻOŁNIERZA: „Gehenna kobiety" (Sylvia Sidney).

PROMIEŃ: „Ben Hur" (Ramon Novarro).

SŁOŃCE: „Wygnańcy" (Adam Brodzisz).

ŚWIT: „Porucznik marynarki" (Neagle, Edwards).

SZTUKA: „Sherlock Holmes".

UCIECHA: „Król pechowców" (Kurt Bois) oraz „Świat słucha".



WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wuj Sam powraca do rodzinnego miasteczka

Zamożni ongiś Żydzi amerykańscy szukają egzystencji na prowincji małopolskiej

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Któż to sobie nie przypomina tych „dobrych" czasów, kiedy każdy Żyd galicyjski szperał i szukał po starych opylonych księgach metrykalnych, aby znaleźć jakikolwiek stosunek pokrewieństwa z iksem czy ypsylonem, przebywającym w Ameryce? Szczęśliw był ten Żyd, który odnalazł swego dalekiego krewnego w Stanach Zjednoczonych. Natychmiast napisał doń list. Powoływał się na swoje pokrewieństwo. Opisywał swe położenie w najczarniejszych barwach i prosił o kilka dolarów. „Wuj Sam" był zawsze dobroduszny Nigdy nie zapominał o „swoich", nawet o tych, którzy w starem rodzinnem miasteczku gardzili nim, znać go nie chcieli, uważając go za wyrzutka społeczeństwa. Posyłał dolary na wydanie biednej krewniaczki zamąż, na wznowienie zrujnowanej egzystencji, na operację dla chorego itp.

A gdy taki Amerykanin przyjechał do 20 latach nieobecności do swojej rodziny, „całe miasteczko" przybrało odświętny wygląd. Ci wszyscy, którzy przed jego wyjazdem do kraju dolarów i dobrobytu wstydzili się go, przyjmowali obecnie bogatego wuja Sama z największemi honorami A dobroczynny, uśmiechnięty, wujaszek sypał dolarami na lewo i prawo.

Piszący te słowa przypomina sobie scenę, która rozegrała się w niedalekiej przeszłości, bo zaledwie przed 6—7 laty we Lwowie. Przybył do nas z Filadelfji pewien Amerykanin, rodem ze Lwowa. Tutaj był czeladnikiem piekarskim. W r. 1910 wyemigrował do Ameryki Nie mając na koszta podróży, wziął u jednego z tutejszych jubilerów na kredyt złoty zegarek, który nazajutrz sprzedał, a za uzyskane stąd pieniądze kupił kartę okrętową. Zegarmistrz zawiadomił o tem policję, która za oszustem rozesłała listy gończe. Gdy b. czeladnik piekarski po 25 latach przyjechał na kilka tygodni do Lwowa jako bogacz, urządzano mu w różnych instytucjach iście królewskie przyjęcia. Przed odjazdem wydano na cześć hojnego wujaszka z kraju Kolumba wielki bankiet, na którym wyrażano się o nim w samych superlatywach, wyliczając same jego cnoty i zalety. W pewnej chwili zjawił się na bankiecie ów zegarmistrz, który w ostatnim momencie dowiedział się, że ptaszek, który oszukał go przed 25 laty znajduje się we Lwowie. Na widok jubilera Amerykanin zbladł. Za chwilę jednak odzyskał równowagę, a gdy zegarmistrz doń przystąpił i zażądał zwrotu pieniędzy za wyłudzony zegarek, wuj Sam zirytował się, wyparł się wszystkiego Doszło do tego, że goście obecni na bankiecie wezwali policję i kazali oszukanego jubilera, który „molestuje bezprawnie" Amerykanina, wyprowadzić ze sali.

Tak było dawniej. Obecnie sytuacja się zmieniła. Krach bankowy, kryzys w Ameryce, spadek kursu dolara — zmieniły gruntownie sytuację. Nikt prawie nie zwraca się już dziś do swych krewnych czy znajomych z drugiej strony Oceanu po wsparcie. Dziś Żyd z Małopolski jest zadowolony, gdy wujaszek z Ameryki nie prosi jego o wsparcie

A takich wypadków zdarzyło się ostatnio wiele. Onegdaj dopiero wróciło do Lwowa kilka rodzin żydowskich z Baltimore i Chicago, nie mówiąc o tych dziesiątkach osób, powracających ciągle ze Stanów Zjednoczonych do swoich rodzinnych miasteczek wschodnio- małopolskich, aby sobie tutaj stworzyć nowe egzystencje.

Z jednym z takich reemigrantów mieliśmy sposobność się rozmówić. Jestto 55-letni b. kupiec. W 1918 roku wyjechał do Ameryki. We Lwowie był stroicielem fortepianów. W Chicago założył sobie fabryczkę bielizny i dorobił się w stosunkowo krótkim czasie wielkiej fortuny.

Nie zapomniałem wówczas - mówi reemigrant - o swoich biednych krewnych Posyłałem dolary, wiele tylko mogłem Przyszedł Roosevelt i krach. Straciłem wszystko. Miałem na tyle jeszcze, że starczyło na karty okrętowe dla mnie i rodziny Powróciliśmy do Lwowa. Krewni moi ze Lwowa, aczkolwiek sami żyją w niedostatku, zebrali między sobą kilkaset złotych i odkupili dla mnie stragan na pl. Solskich.

Lwowska prasa żydowska prawie codziennie w korespondencjach z prowincji donosi o powrocie zrujnowanych Żydów z Ameryki do Małopolski wschodniej. Tutaj ci „allrigth'nicy" klepią biedę, jak ongiś, kiedy nosili się z zamiarem wyemigrowania do Ameryki.

Onegdaj rodzina Grussów ze Stryja otrzymała list od swego krewnego Izaka Grüssa z Nowego Yorku, który wyemigrował do Ameryki jeszcze przed 20-ty laty Grüss prosi swoich krewnych, aby się nad nim zlitowali i posłali mu 200 dolarów, żeby mógł z żoną i synem powrócić do Lwowa i tutaj rozpocząć nowe życie Grüss, powołuje się na owe dobre czasy, kiedy on posyłał w każdym liście dolary i prosi o przyjście mu z pomocą w tej dla niego tak ciężkiej chwili. Rodzina zastawiła swoją skromną biżuterję i wysłała mu pieniądze.

Niestety nie wszyscy reemigranci mogą sobie tutaj stworzyć egzystencję Nie mają oni dość gotówki, aby się na nowo urządzić, a brak im sił powrócić do swych starych, przed wyjazdem do Ameryki, zajęć i zawodów.

I tak powiększa się falanga zrujnowanych kupców żydowskich, do których przybywa dziś bogaty dopiero niedawno wuj Sam.

Emo.

Zamachy bombowe na sklepy żydowskie w Poznaniu

Z Poznania donoszą: W dwóch sklepach poznańskich dokonano zamachów bombowych. Rzucono petardę do sklepu sukienniczego Wolworta przy Starym Rynku Jeden z subjektów sklepu, Chil Karo chwycił podejrzaną paczkę, lecz w tej chwili nastąpił wybuch, który urwał subjektowi jeden palec, poparzył rękę i twarz. Sprawca wybuchu zbiegł

Drugą petardę rzucono do żydowskiego sklepu z gobelinami przy ul Wroniej, co wywołało olbrzymią panikę Eksplozje słychać było nawet w bardzo oddalonych miejscach. W wypadku tym nikt szwanku nie odniósł

Wszczęto poszukiwania i policja schwytała, jako podejrzanego o dokonanie zamachów niejakiego Wiktora Luczaka, zamieszkałego przy ul. Wielkie Garbary.

W WARSZAWIE...

Endecka „Gazeta Warszawska" donosi: Ubiegłej niedzieli, w związku z handlem przedświątecznym, jaki w dniu tym odbywał się we wszystkich sklepach na podstawie zezwolenia władz administracyjnych, doszło do szeregu incydentów na tle akcji bojkotowej, prowadzonej przed szeregiem sklepów żydowskich przez grupy młodych

Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów

(Dokończenie.).

Bardzo ważną okolicznością drzeworytniczej techniki jest to, że płytka, podobnie jak czcionka, „drukuje" nam dowolną ilość odbitek, rozpowszechniając tą drogą bardzo szeroko dany motyw. To podnosi społeczną wartość tej techniki i — co najważniejsze — wiąże ją ściśle z drukiem: z drukowaną książką i czasopismem. Specyficzne walory formalne drzeworytu uczyniły ją autonomiczną, niejako, dziedziną, ocenianą pod kątem „sztuki dla sztuki", niezależnie od jego stosowalności w zdobnictwie i ilustracji książkowej.

Wśród eksponatów na obecnej Międzynarodowej wystawie w Pałacu Sztuki najwięcej zrozumienia dla funkcji drzeworytu w książce wykazuje dział Z. S. R. R. Grafika w Sowieckiej Rosji zdaje sobie dokładnie sprawę z celowości ilustracji książkowej, wie że wzbogaca ona zewnętrzną szatę książki, ożywia ją, zbliżając zarazem czytelnikowi jej treść. Z natury rzeczy drzeworyt sowiecki stał się narzędziem rewolucyjnej propagandy, stworzonym, jakgdyby, przez swój kontrast czarno-biały do uchwycenia przeciwieństw i napięć klasowych. Ilustrując sztukę przeszłości, nurza ją grafik w „miękkościach poduszkowych", w perfumowanej finezji linji i koronkowej płaszczyźnie. W odtwarzaniu współczesności uderza w patos budownictwa, w wymowę wielkiego przemysłu, kopalń, rolnictwa, w rozmach Dnieprostroju, na którego tle ukazuje nam sylwetę nowego złowieka. Największej ilustracyjnej biegłości wykazuje tu jeden z czołowych grafików sowieckich, Krawczenko, który z miniaturystyczną, wprost, sprawnością podchwytuje anegdotę literacką.

Poziom artystyczny tej części wystawy nie jest jednak bez zarzutu. Uderza bardzo często, obok doskonałości technicznej, pogmatwany układ, brak inwencji w kierunku treściwego ujęcia motywu, przesadne ustępstwa naturalistyczne i formalny nieład.

Najwięcej w tym względzie umiaru wykazuje — co jest rzeczą zrozumiałą — Francja. Wspominałem już przedtem, że brak tu właściwie najwybitniejszych drzeworytników francuskich, znanych nam dobrze z mnóstwa prac. To, co nam daje wystawa, nacechowane jest dużem zrozumieniem materiału, tak w jednotonowym, jak i kolorowym drzeworycie. Celem, samym w sobie, jest tu forma. Temat staje się tu jedynie pretekstem do wydobycia harmonji czarnobiałej wygrywanej tu czasem z muzyczną, wprost, płynnością. Zamiast porzucia rzeczywistości w poprzednio omawianej wystawie, mamy tu smakowanie form i ich śpiewne kombinacje. Interesujący jest kolorowy drzeworyt „Pole" i motyw portowy, gdzie ... konturami i geometrycznie, niemal, stylizowanemi płaszczyznami wydobyty został charakter motywów. Jedna z tych prac wygląda, jakgdyby z kółeczek dymu wonnego papierosa ułożyły się formy. Francja!..

Czołowy przedstawiciel ekspresjonizmu niemieckiego Max Pechstein wysuwa się na pierwszy plan wystawy niemieckiej. Jeśli chwilę przedtem mieliśmy „kółeczka wonnego dymu", to tu, poprostu, jakgdyby siekierką, pełną zresztą zdecydowanej ekspresji, wycięte zostały miejsca w drzewie, a brózda każda znaczona jest jędrnością wyrazu: „Marynarze", „Portrety". Obok: sporo słabości.

Ale minęliśmy już trzy państwa, zdołaliśmy już coś powiedzieć „o subtelnościach formy i jej ekspresji", — a nie mówiliśmy jeszcze o drzeworytach japońskich, gdzie owe te rzeczy łączą się w doskonałą całość. Nie mogłem się oderwać od tych pysznych aksamitnych czerni i bieli, od różowych i zielonawych tonów, — od skrajnego mistrzostwa konturu tych niezrównanych majstrów! I dziwić się tu, że zapłodnili oni na długie dziesięciolecia plastyczną kulturę zachodu!

Swojego „japończyka" ma nawet wystawa polska. I to nawet z kobiecem brzmieniem nazwiska: Konarska. Nie ma tu, oczywiście, mowy o głębszem zrozumieniu źródła japońszczyzny; ale dzięki bardzo dużemu dekoracyjnemu zmysłowi, Konarska chwyta rzeczki i morza i pola i ludzi w zgrabną sieć form bardzo świeżo oddychających przestrzenią. Ogółem drzeworyt polski na wystawie przedstawia się korzystnie. Wyczuwa go dobrze Wacł Wąsowicz, Litauerówna, Skoczylas, — za surowo „ekspresjonizuje" Kulisiewicz, a nadużywa sypkich sztancowych form pomysłowy Mrożewski. Bez smaku są kolorkowe prace odznaczonego swego czasu Bieleckiego

Trudno przyszłoby wyszczególniać prace wszystkich państw wystawiających, tembardziej, że, jak ju. wspomniałem, należy bardzo ostrożnie brać stronę reprezentatywną wystawy, której przygotowanie odbyło się nieco za pośpiesznie. Wystawę

łodzi, przeważnie studentów. Między innemi sklepy Wejnbauma (Marszałkowska 74), Karpa (Marszałkowska 78), ... (Marszałkowska róg Nowogrodzkiej), Fuksa (Marszałkowska róg Wspólnej) młodzież zablokowała całkowicie niedopuszczając do wnętrza publiczności.

W czasie interwencji policji kilkanaście osób aresztowano.

„W POLSCE CHLEB I PRACA DLA POLAKÓW"

W tymsamym numerze „Gazety Warszawskiej" czytamy: Pod tym tytułem rozdawano w dniu wczorajszym na ulicach Warszawy ulotki, wzywające do czynienia zakupów przedświątecznych wyłącznie u sprzedawców- Polaków. Treść ulotki (nieskonfiskowanej tym razem przez władze) brzmi jak następuje:

„Straszliwe bezrobocie przyprawia o głód i nędzę setki tysięcy Polaków. To też nie wolno jest polskim groszem zasilać obcych kieszeni. Niechaj zakupy polskich nabywców idą zarobek polskiemu rzemieślnikowi i robotnikowi, polskiemu kupcowi i wytwórcy. Niechaj te miljony złotych, które Polacy w Polsce wydają na przedświąteczne zakupy, zostaną w całości w polskich ręką. Kupuj tylko u Polaka!"

—ooo—

Jesziwa lubelska nie zmienia programu nauk

W związku z notatką pt. „Jesziwa lubelska czyni starania o prawa wyższej uczelni", zamieszczonej w naszem piśmie z 17 bm., prosi nas p. D. Kurzmann z Krakowa, członek prezydjum jesziwy lubelskiej, działając z upoważnienia zarządu jesziwy, o sprostowanie tej treści, iż jesziwa lubelska nie ma zamiaru wprowadzenia do nauk nowych przedmiotów, lecz nadal prowadzić się będzie ściśle według programu określonego przez ślp. rabina Szapirę, w skład którego to programu wchodzą wyłącznie przedmioty religijno- rabiniczne w zakresie Biblji, Talmudu i kodeksu rytualnego, wraz z komentarzami, ułożonemi w duchu tradycji rabinicznej.

Ciekawy proces o „mur graniczny" i belkę

Bar. Kronenberg contra „Wiadomości Literackie".

Z Warszawy donoszą: Do oddziału 15 Sądu Grodzkiego przy ul. Szkolnej wpłynęła niezmiernie charakterystyczna skarga, wynikła na tle sporu o „mur graniczny". Właściciel znanego pałacu na Pl. Małachowskiego baron Kronenberg występuje o naruszenie linji granicznej przeciwko Skarbowi Państwa, wydawnictwu „Wiadomości Literackich" i kawiarni artystycznej IPS.

Jak wiadomo, Skarb Państwa wydzierżawił swój teren na Pl. Marszałka Piłsudskiego Instytutowi Propagandy Sztuki i „Wiadomościom Literackim". Wzniesiony na Pl. Marszałka Piłsudskiego Pawilon Propagandy Sztuki dotyka ścian pałacu Kronenberga. Baron Kronenberg wytoczył powództwo cywilne o wpuszczenie belki do jego posesji i oparcie o niej komina gmachu IPS-u. W ciekawym tym sporze powołani mają być eksperci w dziedzinie budownictwa.

---

wspomnieć, że „wielka Brytanja" ma malutką wystawkę, mniejszą niż malutka Austrja; lub np. Szwajcarja, a potężne Stany Zjednoczone, których grafika jest rozwinięta, występuje też z bardzo niedużą ilością prac. Ani więc stosunki ilościowe, ani jakościowe nie odpowiadają tu faktycznemu stanowi rzeczy; jeśli zaś pozostanie nam do omówienia występujący w nich moment techniczny, to przy ogólnym poważnym ich poziomie, w tym względzie, nie dorzucają one do wspomnianych już przedtem niczego nowego.

Na odwagę konstruktywizmu zdobyła się — Jugosławja, która wystawia Siegorda Para kolorowe drzeworyty, o niezupełnie konsekwentnych układach. Holandja zaś, Łotwa i Estonja prezentują nam z całym wdziękiem atmosferę swojego pejzażu i swoich miłych, o groteskę ciśniem potraktowanych typów, w swoich sielskich drzeworytach.

Obok twardych, i w nastroju „zatwardziałych", form amerykańskich prac (St. Zjedn.) w których krajobraz i kościół nawet prostują się jak w karnej defiladzie, znajdują się niektóre ślicznie archaizowane motywy szwajcarskie, w których reminiscencja starego, pierwotnego drzeworytu bardzo subtelnie została podchwycona. Z hałaśliwą, nieco, anegdotycznością występuje wystawa czeska, a w drzeworytach Belgji sąsiedztwo Francji zaznacza się w estetyźmie, i w umiejętności dotarcia dłutem do samej — pointy. Dużo pięknych rzeczy dają Italja.

Czując niepodobną możność scharakteryzowania odrębności narodowych w drzeworycie na tle tej wystawy, poprzestaję na tych paru ogólnikowych uwagach i dodaję tylko, że wystawa jest bardzo interesująca, jako bogaty pokaz prac z zakresu ciekawej drzeworytniczej dziedziny.

H. Weber.

Jak Warszawa walczy z żebractwem

Z Warszawy donoszą: Do nowootwartego domu etapowego dla internowanych włóczęgów i żebraków oraz zakładu rozdzielczego dla instytucji miejskiej opieki społecznej przy ul. Przebieg rozpoczęto już dostarczanie internowanych. Zatrzymywanie żebraków i włóczęgów rozpoczęło się w poniedziałek 18 bm. Pierwszego dnia ulokowano dziewiętnaście osób zatrzymanych podczas pierwszej obławy dokonanej w śródmieściu. Po poddaniu internowanych niezbędnym zabiegom higjenicznym (wykąpanie, ostrzyżenie, odzianie itp.), pensjonarjusze znajdują się już w przeznaczonych dla siebie pomieszczeniach. Pozostaną oni w domu etapowym do czasu zapadnięcia wyroków w sądach I instancji, poczem stosownie do sentencji wyroków, będą kierowani albo do domów przymusowej pracy, albo do zakładów opiekuńczych.

Wspomniany zakład zorganizowany jest pierwszorzędnie i może służyć za wzór dla innych miast Poza kierownictwem z ramienia władz miejskich, w domu tym znajduje się stale bez przerwy posterunek PP. z komendantem na czele, pozostający w porozumieniu z urzędem śledczym.

Cała rodzina żydowska uległa zaczadzeniu

Wypadek zbiorowego zatrucia czadem wydarzył się nocy ubiegłej w Warszawie w domu nr. 7 przy ulicy Stawki, w dwupokojowem mieszkaniu zajmowanem przez rodzinę Schlezingerów, złożoną z czworga osób.

Wypadek ujawnili dopiero około godziny 9-tej rano sąsiedzi, którzy zaniepokojeni ciszą w mieszkaniu Schlezingerów powiadomili policję. Gdy na stukanie do drzwi nie było odpowiedzi, wezwany ślusarz otworzył drzwi.

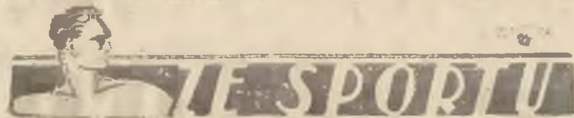
W pokoju wypełnionym dymem z pieca znaleziono w łóżkach zatrutych lokatorów.

Na miejsce wezwano dwie karetki pogotowia ratunkowego. Lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie czadem węglowym i w stanie bezprzytomnym przewieźli do szpitala na Czystem małżonków Schlezingerów 32-letniego Mojżesza i 28-letnią Frajdę, brata 23-letniego Benjamina Schlezingera i szwagra 41-letniego nauczyciela Mendla Ajzenkajta.

Dochodzenie w sprawie zbiorowego zatrucia prowadzi policja 4-go komisarjatu; mieszkanie Schlezingerów zabezpieczono przez wystawienie posterunku.

Tragedja Hermana Bahra

Przed rokiem obchodził Herman Bahr jeden z najświetniejszych pisarzy niemieckich i wychowawca całego szeregu pokoleń literackich 70 lecie swych urodzin Nikt wówczas jeszcze nie przypuszczał, że jubilat jest ciężko i beznadziejnie chory; wiedziano wprawdzie, że Bahr od dwóch już lat niczego nie napisał, a ostatnia jego książka, którą żona wydała, jest tylko zbiorem jego prac dawniejszych, pocieszano się jednak tem, że sędziwy pisarz dzięki swemu niespożytemu organizmowi przezwycięży chorobę i wróci do równowagi duchowej. Tymczasem ostatnio nadeszła wiadomość, którą tak liczni przyjaciele wielkiego pisarza przyjęli jak grom z jasnego nieba, że Bahr fizycznie nieźle się czuje, duchowo jednak zupełnie stracił kontakt ze światem. Niezwykle troskliwie pielęgnuje go żona, słynna artystka operowa Anna Mildenburg- Bahr, która przed kilku jeszcze miesiącami rozesłała do wszystkich przyjaciół swego męża drukowaną kartkę ze zawiadomieniem, że jej mąż źle się obecnie czuje i dlatego ona w jego imieniu załatwiać będzie korespondencję. Przed kilku tygodniami nadeszła do przyjaciół wiedeńskich kartka od pani Mildenburg-Bahr donosząca o polepszeniu się stanu zdrowia jej męża i zawierająca nawet dopisek Bahra z pozdrowieniami, ale przed kilku dniami nastąpiło nagłe pogorszenie się stanu zdrowia wielkiego pisarza. Zaczęło się to od tego, że Bahr nie zdawał sobie sprawy, która jest godzina, jaki jest dzień, a potem nie mógł już rozpoznać ani swej własnej żony ani pielęgniarki pani Roth, która od lat 28 mieszka przy rodzinie Bahrów. Zastraszające są symptomy depresji psychicznej, która objawia się w zupełnej apatji wielkiego pisarza. Przedtem czytywano mu gazety, odbywał spacery w towarzystwie pani Roth i swej małżonki, ale teraz i to ustało. Wiadomości te wywołały wielkie przygnębienie



TRENINGOWE GRUPY SZERMIERZY

Przygotowania PZS. do mistrzostw Europy

Jak już donosiliśmy, Polski związek szermierczy otrzymał od międzynarodowej federacji szermierczej upoważnienie do zorganizowania mistrzostw Europy. Mistrzostwa te odbędą się w Warszawie w terminie 29 czerwca.

Kapitan związkowy PZS wyznaczył obecnie grupę treningową, do której weszli następujący zawodnicy:

Szabla: Papee, Nycz, Segda, Friedrich, Suski, Dobrowolski, Załęski, Pasek, Szobik, Zochowski, Amałowicz, Kozłowski, Huszcza, Mirecki, Kuźnicki, Bachman, Parecki, Tichy, Serafin, Kazimierowicz. Razem 20 zawodników.

Szpada: Wybrano jedenastu zawodników, wśród których znajdują się Szempliński, Zabielski, Małyszko, Szmenko, Franz, Brejniak, Kleban, Krzyżanowski.

Floret: Narazie wyznaczono tylko Urbankiewicza i Zaczyka, lecz obsadzenie tej konkurencji pozostaje kwestją otwartą.

Floret pań: Tutaj nie wyznaczono jeszcze żadnej zawodniczki, lecz najprawdopodobniej wzięte będą pod uwagę Rowecka, Duchówna, Lenżanka, Serentjówna i inne.

Celem wyłonienia polskiej reprezentacji tak w kategorji indywidualnej, jak i zespołowej (po 4 zawodników), zorganizowane zostaną cztery imprezy eliminacyjne, a mianowicie w lutym, marcu, kwietniu i maju.

Zarząd PZS wyznaczył już szereg komisji, które mają za zadanie opracowanie organizacji mistrzostw Europy w najdrobniejszych szczegółach. W porozumieniu z międzynarodową federacją szermierczą wyłoniony został już komitet techniczny, w skład którego wejdą przedstawiciele Francji, Włoch i Polski.

Protektorat nad powyższemi mistrzostwami szermierczych Europy objął Marszałek Piłsudski.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ.

Niedawno obradowała w Zurychu specjalna Międzynarodowa Komisja, powołana dla organizacji piłkarskich mistrzostw świata w r. 1934. Komisja wiele czasu poświęciła omówieniu rozgrywek eliminacyjnych i doszła do następujących wniosków:

Grupa I, w skład której wchodzą: Kuba, Haiti i Meksyk, rozegra swoje mecze do połowy marca 1934 r. W dniu 1 kwietnia finalista tej grupy spotka się w Italji ze Stanami Zjednoczonemi.

Grupa II: Brazylja, Peru, Argentyna i Chile. Nie stanie do walki Urugwaj. Rozgrywki mają być zakończone do 1 kwietnia.

Grupa V Szwecja przed Estonja i Finlandja zakwalifikowała się do finałów.

Grupa VI. Portugalja i Hiszpanja. Mecz — 11. III. 1934 r. w Madrycie, 18 marca — rewanż w Portugalji.

Grupa VII Italja i Grecja — zgodziły się na rozegranie jednego tylko meczu, który odbędzie się w Italji.

Grupa VIII. Bułgarja, Austrja i Węgry Terminy meczów nieustalone.

Grupa X. Szwajcarja, Jugosławja i Rumunja Szwajcarja zakwestjonowała mecz rozegrany z Rumunją. Sprawa w toku.

Grupa XII mecze wyznaczone 11 marca Luksemburg—Niemcy, 15 kwietnia: Luksemburg—Francja.

W powyższem zestawieniu brak Polski, Czechosłowacji, Holandji, Belgji, Anglji, Danji, Jugosławji etc.

POGOŃ ZAPROSZONA DO BELGJI I FRANCJI.

Drużyna piłkarska lwowskiej Pogoni zaproszona została przez belgijski Standart Royal Club w Liege na dwa spotkania w Brukseli, w okresie świąt Wielkanocnych.

Nadto Pogoń otrzymała zaproszenie na dłuższe tournee w okresie od 3 do 12 maja 1934 r. W tym czasie Pogoń miałaby rozegrać pięć spotkań z klubami emigracji polskiej we Francji Północnej, oraz w Belgji.

—o—

KONKURENT CARNERY POJAWIŁ SIĘ WE WŁOSZECH. Jest nim 19-letni kalabryjczyk Constanzo, który mierzy 2,05 m. wzrostu. Constanzo trenuje obecnie usilnie boks

Od naszych korespondentów

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

KAHAŁ BIELSKI U PROGU NOWEGO ROKU.
Preliminarz budżetowy na rok 1934.

Z Bielska donosi nasz korespondent (M.): Już w najbliższych dniach zbierze się wydział Gminy Żydowskiej w Bielsku celem uchwalenia budżetu na rok 1934.

Wyłożony do publicznego wglądu preliminarz budżetowy sięga sumy zł. 261,437 podczas gdy na rok ubiegły preliminowano zł 228.735, a więc dość znaczna podwyżka o ponad 14 proc.

Po stronie wydatków widnieją następujące ważniejsze pozycje: rabinat 21,514 zł, kult 27,846, ubój 10,920, emerytury i świadczenia społeczne 12,904, Szkoła Powszechna 55,534 (w ub. roku 47,482, podwyżka z powodu zaangażowania nowych sił nauczycielskich, oraz przegrupowania nauczycieli), Ochronka Żydowska 5121 (w ub. roku 9942), Uczelnia Hebrajska, Marbiiej Thora i Jawne 10,236, opieka społeczna 30.000 (w ub. roku 24,600), administracja 19.060, łaźnia rytualna 10,000 utrzymanie posiadłości 11,000, cmentarz 17.200 (w ub. roku 11,200), odsetki i amortyzacja 17.500 (w ub. roku 2500, podwyżka z powodu zobowiązań dookoła pożyczki dla budowy Domu Ludowego), fundusze palestyńskie 2,200 (Keren Kajemeth 500, Keren Hajesod 1500, Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie 200), subwencje 6.000, bibljoteka gminna 2.000 (w ub. roku 3.000). **Razem wydatków 261,437 zł.**

Po stronie dochodów preliminarz przewiduje następujące pozycje: rabinat 3.000, miejsca w synagodze 28.000, ubój 32,000 (w ub. roku 27.000), oświata 46,200 (w tem subwencja miasta Bielska 4.200, subwencja Urzędu Wojewódzkiego 3.000, opłata szkolna 27.000 i in.), cmentarz 30,000 (w ub. roku 20.000), a więc razem dochodów zł. 155,200.

Do pokrycia podatkiem kahalnym pozostaje więc kwota zł 106.237, tzn. około 2.000 zł mniej niż w roku poprzednim.

Z KAHAŁU BIELSKIEGO. Dziś o godz. 17:30 odbędzie się publiczne posiedzenie wydziału, poświęcone obradom nad preliminarzem budżetowym na rok 1934.

ŻYDOWSKI CHÓR MIESZANY (sekcja Komitetu Teatru Żydowskiego) urządza na zakończenie trzeciego roku swego istnienia dziś o 20-tej w wielkiej sali Strzelnicy w Bielsku **wielki koncert** (z towarzyszeniem orkiestry) pod batutą prof. Rudolfa Maxa. W programie epilog kantaty „Milda" Moniuszki, oraz oratorjum „Eljasz" Mendelsohna-Bartholdiego. Główną partję „Eljasza" odśpiewa basysta wiedeńskiej „Volksoper", Hermann Frischler, pozostałe partje solowe tenor opery praskiej, Georg Kober oraz panie Elly Rubin i Liza Silbiger.

ORG. MŁODZIEŻY SJON. „HANOAR HACIJONI" urządziła w ub. niedzielę z okazji 4-letniego istnienia pierwszego kibucu ogólno-sjońskiego w Petach-Tikwie, raport uroczysty, połączony z uroczystością przejścia kwucy „Hatikwa" z gdudu III do gdudu II. Po przemówieniu kierownika gniazda tow. Brülla, zabrali głos pp. Paweł Braff i mag. Ehrenberg, im. komitetu lokalnego.

DZIŚ W KINACH. Apollo: „Życie za złoto" (Tom Mix). — Miejskie Bielsko: „Mata Hari" (Greta Garbo, Ramon Novarro). — Miejskie Biała: „Ludzie za kratami" (Borys Karloff).

Z Nowego Sącza

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KOMISJI LOKALNEJ Ż. F. N. odbyło się onegdaj. Zebranie zagaił prezes komisji tow. K. Lustbader. Sprawozdanie administracyjne złożył tow. mgr. Kolber. Jak z sprawozdania kasowego złożonego przez Drową Syropową wynika, komisja przekroczyła nałożony na nią kontyngent na r. 1932/33. Najpoważniejszą pozycją w dochodach, to dochód z puszek domowych, który u nas wynosi 24 proc. ogólnego dochodu. Z organizacyj młodzieżowych biorą u nas w pracy największy udział Hanoar-Hacijoni, Szomer Hacair, Gordonja, niedawno założony Bnej-Sjon i Chaluc. Po sprawozdaniach rozwinęła się żywa dyskusja w której udział brali tow. Blum Bornfreund, Landerer, Landau i Dr. Syrop, obecny z ramienia komitetu lokalnego. Na wniosek kom. rewizyjnej udzielono ustępującej komisji Ż. F. N. jednogłośnie absolutorjum. Nowa komisja ukonstytuowała się w składzie następującym: prezes tow. Kalman Lustbader, sekretarz tow. Mgr. Löwi Kolber, skarbnik tow. Drowa Zofja Syropowa, nadto w skład komisji wchodzi po 2 delegatów z każdej partji a po 1 z organizacji, w ogólnej liczbie 18. Obecnie przeprowadza komisja akcję chanukową i przygotowuje dancing, który odbędzie się dn. 30 bm.

SZKOŁA HEBRAJSKA „SAFA BERURA" prowadzi w bieżącym roku trzy klasy szkoły powszechnej. Frekwencja jest dość liczna, jednak zauważyć należy, że do szkoły uczęszczają przeważnie dzieci niesjonistów, a sjoniści zorganizowani okazują bardzo mało zainteresowania. Również życzyćby sobie należało, aby sjonistki nasze a zwłaszcza członkinie Org. „Wizo" więcej zajęły się pracą szkolną.

STARANIEM S. P. P. HITACHDUT odbyło się dn. 16 bm. w sali Ratusza zebranie protestacyjne, na którem w związku z ograniczeniem alijji przemawiał tow. M. Landerer, poczem uchwalono odpowiednie rezolucje. Na zaproszenie Hitachdutu wygłosił na zebraniu Dr. E. Tisch przepiękny odczyt n. „Obecna sytuacja w sjoniźmie i Palestynie, za co liczne zebrana publiczność dziękowała mówcy hucznemi oklaskami.

Podobne zebranie protestacyjne urządziła Liga dla pracującej Palestyny, przemawiali tow. Schlachet, Salpeter i Volkmann.

PRACA W MAKKABI wre nadal w całej pełni. Ostatnio otwarto lokal klubowy mieszczący prócz hali ping-pongowej czytelnię i sekretarjaty. Sekcja tenisa stołowego została na ostatniem posiedzeniu K. O. Z. F. S. przyjętą do grona jego członków z przydziałem do klasy B. Sekcja gimnastyczna uruchomiła z dniem 1 bm. kursa gimnastyczne pod kierownictwem p. Rubinfelda we własnej sali gimnastycznej. Sekcja piłki nożnej zamknęła swój sezon wyjazdem do Muszyny, gdzie cała drużyna wykazała dobrą formę.

Ze Strzyżowa

W ub. sobotę odbyło się u nas uroczyste otwarcie stow. starszej młodzieży sjon. „Bnej Sjon". Zagaił tow. Mojżesz Guzik, następnie powitali nowo założone stowarzyszenie tow. M. Waldmann im. org. „Mizrachi", Ameis im. „Akiby" i Silberberg im. „Hanoaru Hacijoni". Tow. H. Schapira wygłosił referat, a tow. A. Diamant recytował utwory A. Schora.

Założona rok temu org. „Akiba" rozwija się pięknie, członkowie pracują bardzo intensywnie na rzecz funduszów palestyńskich. Z ramienia tej org. wyjechało w b. roku do Erec 2 członków. Staraniem Akiby została również założona w pobliskiem miasteczku Domaradz pierwsza org. sjonistyczna licząca 20 członków wraz z Komitetem Lokalnym, który się ukonstytuował następująco: przew. tow. J. Heidenstein, sekr. Jakób Freifeld, ref. Keren Kajemet Salomon Passner, członkowie: Hela Gniwiesz i Salamon Milzner.

Na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Rzeszowie odbyła się onegdaj w Strzyżowie rozprawa przeciwko Edmundowi Rogali b. urzędnikowi Urzędu Katastralnego w Strzyżowie, który sprzeniewierzył na szkodę Skarbu Państwa kwotę 900 zł. Kwotę tę oskarżony następnie wyrównał. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd skazał Rogalę na 1 rok więzienia z utraceniem praw obywatelskich i zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.

Przed tym samym Sądem odpowiadała Stanisława Patrynowa ze Strzyżowa za pobicie egzekutora skarbowego z Rzeszowa. Sąd skazał ją na 1 miesiąc więzienia bez zawieszenia kary.

Odbyła się również ciekawa rozprawa przeciwko Klementynie Fic z Grodziska koło Strzyżowa,

---

LEOPOLD HICHLER 57)

Śmiertelna tęsknota

ROZDZIAŁ XXI.

Od tego czasu upłynął rok. Chłopak wyrósł i był silny.

Pan Herman siedział sam w mieszkaniu. Było po śniadaniu. Gospodyni Lina zabierała właśnie pozostałe naczynie, koszyk na chleb, zmiotła okruszyny. Robiła to tak powoli i sumiennie, że pan Herman zawołał zniecierpliwiony: „Szybciej, szybciej. Mówiłem pani przecież, że muszę pisać."

„Nie umiem latać, proszę pana."

Pan Herman milczał.

Wreszcie Lina zebrała wszystko na tacy, rzuciła gorzkie spojrzenie na swego chlebodawcę i wyszła z pokoju.

Pan Herman zamknął za nią drzwi, podszedł do kasy, wyjął skórzaną teczkę, podobną do harmoniki i poszukał koperty z napisem „T."

Potem usiadł przy stole, wyjął z koperty zapisany arkusz i czytał. Czytał przez jakiś kwadrans, następnie wziął ostatni arkusz papieru i napisał na nim: „Uzupełnienie do mego testamentu."

Z tego dopisku wynikało, że pani Berta, która się szczególnie nim opiekowała i w decydującym momencie w sprawie obrzezania przyznała jemu rację, a nie mężowi, otrzyma w spadku o dwadzieścia tysięcy koron więcej, niż każde z pozostałych dzieci.

Przeczytał swój dopisek i był zadowolony.

„W porządku" — rzekł do siebie, — „pójdę jej to przeczytać. O ile będzie miała dla mnie czas."

Widział już bowiem w wyobraźni, że nie będzie miała czasu.

Gdy wszedł do mieszkania córki, pozdrowiła ojca i zapytała: „Jak spałeś, ojcze?"

Pan Herman pogłaskał swego wnuka.

„Berto, chciałbym ci coś pokazać, z czego będziesz miała wielką radość." A potem dodał ponuro: „Ale ty pewnie nie masz czasu?"

Pani Berta zorjentowała się w mig i pomyślała sobie: „Teraz trzeba wszystko zostawić i mieć czas." Odpowiedziała więc: „O tak ojcze, mam czas. Oddam tylko dziewczynie dziecko i powiem jej, co ma zrobić, a będziemy mogli pomówić."

Ten nieoczekiwany obrót wzruszył starego pana: „Ale czy ci nie przeszkadzam? Może wstąpię innym razem?"

„Zostań, ojcze. Nie przeszkadzasz mi."

Weszli więc do sąsiedniego pokoju, a pan Herman zaczął: „Pokażę ci teraz testament, zmieniłem go dziś..."

„Ale, ojcze, nic nie chcę o tem słyszeć."

„Chcę ci tylko pokazać."

Pani Bercie było to bardzo przykre: „Nie, ojcze, zostaw to."

Nie dał się jednak odprawić i przeczytał jej ułożony dziś dopisek.

Pani Berta milczała. On oczekiwał wybuchu radości, a ona milczała.

Po chwili zaś dodała: „Nie chcę tego. Nie chcę mieć więcej od mego rodzeństwa."

„Kiedy ty zasługujesz na to. Dużo dla mnie uczyniłaś."

która w czasie od stycznia 1927 r. do grudnia 1931 r. zataiła swe powtórne zamążpójście za Jana Fica, w celu dalszego pobierania renty wdowiej po zaginionym na wojnie pierwszym mężu śp. Wawrzyńcu Ficu i przez to naraziła ona Skarb Państwa na szkodę wynoszącą 2300 zł. Oskarżona tłumaczyła się tem, że w swoim czasie zawiadomiła o powtórnem zamążpójściu lekarza powiatowego w Strzyżowie Dra Bilińskiego, który miał odpowiednią deklarację przesłać Izbie Skarbowej w Krakowie. Sąd jednak nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonej i zasadził ją na 1 rok więzienia. (A-st).

Z Oświęcimia

Z ORG. SJOŃSKIEJ. W bieżącym tygodniu bawił u nas gen. sekr. Egz. Sjon. z Krakowa tow. A. Hofstatter, który na posiedzeniu „Czytelni Żyd" zreferował szczegółowo obecną sytuację w sjonizmie, nawołując równocześnie do intensywnej pracy. W związku z tem dokonał tow. Hofstätter reorganizacji Komitetu Lokalnego, na którego czele stanął tow. Dr. Apfel.

AKCJA NA RZECZ MIFAL USYSZKIN. Dnia 18 bm. odbyła się staraniem Org. Sjońskiej w Sali Hotelu „Herz" uroczysta akademja z okazji 70-lecia Usyszkina. W Akademji wziął udział delegat Egzekutywy krakowskiej tow. Dr. Hecht, który wygłosił referat poświęcony osobie i działalności Usyszkina, apelując w gorących słowach o poparcie akcji „Mifal Usyszkin". Referat tow. Dr. Hechta nagrodzony został burzą oklasków, poczem po odśpiewaniu „Hatikwy" tow. Hans Löw zamknął Akademję.

ZE SCENY. W ubiegłą niedzielę wystąpiła u nas trupa artystów żydowskich z Niemiec, którzy odegrali z powdzeniem sztukę pt. „Małgorzata i jej kochanek". Podziękować na tem miejscu należy za pomoc udzieloną emigrantom organizacji „Młode Wizo", org. „Sjonistów Rewizjonistów", p. Leiblerowej, wł. Hotelu „Herz", za bezinteresowne udzielenie sali na imprezę, oraz Magistratowi za zwolnienie artystów-emigrantów od opłaty podatku komunalnego. (Few.)

Z Jarosławia

Org. Akiba, rozwijająca się w Jarosławiu bardzo intensywnie, licząca przeszło 200 członków, urządziła piękną wieczorynkę chanukową. Przemówienia wygłosili tow. J. Liebermann i B. Krieger. Deklamowała młodziutka Windówna. Reżyserją sztuczek i żywych obrazów kierował tow. M. Kalchheim.

Ze Skawiny

Wybory do rady gminnej w naszem miasteczku przyniosły dwa mandaty ludności żydowskiej. Jeden z mandatów uzyskał p. Markus Markiewicz, zasłużony nasz towarzysz i członek komitetu lokalnego org. sjońskiej. Drugi mandat przypadł p. Kleinbergerowi, przedstawicielowi sfer ortodoksyjnych.

Wieczór chanukowy urządzony w lokalu org. Akiby udał się bardzo ładnie.

Z Zakliczyna

Po raz pierwszy w naszem miasteczku ruch sjonistyczny znalazł zewnętrzny wyraz. Stało się to na zgromadzeniu protestacyjnem przeciwko ograniczeniu imigracji żydowskiej do Palestyny. Zgromadzenie odbyło się z inicjatywy tow. M. Lehrfelda w lokalu „Hanoar Hacijoni". W prezydjum zasiadali tow. Greder i Lehrfeld. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Lehrfelda wygłosił tow. dr. Kupfer piękny i silny referat, który wywarł na liczaie zgromadzonych słuchaczach głębokie wrażenie. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem odpowiednich rezolucyj i odśpiewaniem Hatikwy.

Wszyscy nasi towarzysze i sympatycy są pełni satysfakcji z powodu tej pierwszej imprezy sjonistycznej w Zakliczynie.



CZWARTEK, 21. GRUDNIA.

Kraków (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Płyty, oraz dziennik południowy, 12,35 Koncert szkolny z Filharmonji Warsz., dyr. Oziminski, J. Dworakowski (skrz.), M. Wiłkomirska (akomp.), w programie muzyka klasyczna i polska, 14 Wiadomości meteorologiczne, 15,25 Wiadomości eksportowe i gospodarcze, 15,40 Koncert ork. jazzowej Br. Szulca, 16,40 „Przegląd czasopism kobiecych" — p. M. Ankiewiczowa, 16,55 Koncert solistów: Celina Nadi (sopr.) Olga Martusiewicz (fort.), dyr. Wallek-Walewski (akomp.). 17,50 Płyty, 18 „O Funduszu Pracy" — dr. Z. Madeyski, 18,20 Słuchowisko: „Światło w grobie" wg. Bertona, w radjofon. i reż. L. Szczepańskiego, 19,05 „Skrzynka pocztowa" — inż. Brodlewski, 19,20 Rozmaitości, 19,25 Odczyt aktualny, 19,40 Wiadomości sportowe, dziennik wieczorny, 20 Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Popławski (tenor), L. Urstein (akomp.) W przerwie o 21 Skrzynka pocztowo techniczna w opr. W. Frenkla, 22 Płyty, 22,15—23,30 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina". — o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1411,8) 7—11,50 p. Kraków, 11,50 Życie artystyczne stolicy, 11,57—17,50 p. Kraków, 17,50 „Przejmowanie gruntów za należności podatkowe" — p. M. Wierusz-Kowalski, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Przezorność nigdy nie zawadzi



Młodziutki sportowiec, stawiający pierwsze kroki na lodzie, przezornie zaopatrzył się w dwie miękkie poduszki. Widocznie pierwsza lekcja na łyżwach pozostawiła mu bolesne wspomnienia.

Katowice (408,7) 7—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,10 Feljeton sportowy — M. Mikula, 19,25—21 p. Kraków, 21 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy, 21,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—16,40 p. Kraków, 16,40 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. Cioci Ady, 16,55 p. Kraków, 17,50 „Roraty", pogadnka prof. Królińskiego, 18—19 p. Kraków, 19 „Zewnętrzny gest — wewnętrzne echo", felj. p. Hojnackiej, 19 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (517,2) 12 Koncert, 17 Audycja dla dzieci, 17,25 Recital fortepianowy, 19,05 „Boże Narodzenie w Tyrolu" (chór, ork. lud., soliści), 20,30 „Wiedeń", audycja literacka Bindera.

Paryż (1725) 15 Transm. przemówienia z Akademji Francuskiej, 21 Wieczór operowy: 1) „Żydówka" — opera Halevy'ego (akt II), 2) „Robert Djabeł" — opera Meyerbeera (akt III).

Medjolan (331,5) 2,40 „Napój miłosny" — opera Donizetti'ego.

Rzym (441,2) 12,30 Muzyka lekka, 17 Koncert wokalno-instrumentalny, 20,40 „Casa mia, casa mia" operetka Pietri'ego.

„Uczyniłam to z własnej woli, a nie dla jakiejś nagrody. Nie, ojcze, zaprosiłam cię wówczas do Berna, bo chciałam cię powstrzymać od ożeniaczki, a dziś cieszę się z tego, że tu mieszkasz. A jakże ty się u nas czujesz?"

„Bardzo dobrze się czuję. Bardzo oboje o mnie dbacie. Wprawdzie w zeszłym tygodniu przez trzy wieczory was nie było w domu, ale któżby o tem mówił. Nie jestem tak małostkowy. Ale mimo to, muszę powiedzieć, bardzo dobrze się ze mną obchodzicie, i dlatego chciałbym, ażebyście więcej dostali od innych dzieci."

„Zostaw to ojcze. Nie rób różnic."

„Nie!" — zawołał surowo. „Jakże to, ten despota miałby tyle dotsać, co ty? Dlatego, że wtedy wystąpił przeciwko mnie. Do spadku zgłaszają się wszyscy. Ale ojca zostawiali zawsze samego. Co? Ja nie jestem głupcem. Będzie tak, jak napisałem. Ty tego nie rozumiesz, Berto."

„Nie chcę tego, ojcze."

„Berto, wiesz co, zapytaj swego męża. On jest mądrzejszy od ciebie. Wy macie dzieci. Bardzo wam się to kiedyś przyda. Zapytaj go."

„Powie to samo, co ja."

„Zobaczymy. Zobaczymy." Po tych słowach pan Herman wyszedł.

O dwunastej godzinie profesor wrócił do domu. Pani Berta przyjęła go słowami: „Fryderyku, ojciec tu był. Ma z tobą o tem pomówić."

Profesor wpierw głęboko westchnął, przez co chciał swojej małżonce dać do zrozumienia, ile przeszedł dzisiaj przedpołudniem mąk.

Pani Berta była jednak zanadto podenerwowana, ażeby zwrócić uwagę na takie drobnostki, rzekła więc krótko: „Chodź, Fryderyku, musimy pomówić."

Pani Berta opowiedziała mu szczegółowo, o co chodzi i zakończyła relację pytaniem: „A co ty mówisz, Fryderyku?"

Profesor głęboko odetchnął i rzekł: „Bardzo mi się podoba postępowanie ojca."

„Czy nie znajdujesz, Fryderyku, że to jest niemożliwe?"

„Dlaczego, Berto?"

„Bo nie chciałabym poklócić się z mojem rodzeństwem, a to musiałoby nastąpić."

„Nie rozumiem tego. Zasłużyłaś przecież na to. O wiele więcej zrobiłaś dla ojca, niż twoi bracia."

„I za to mam żądać zapłaty?"

„O zapłaceniu niema mowy. To jest tylko sprawiedliwe, jeżeli ojciec uznaje w testamencie twoje zasługi."

„Cóż za specjalne mam zasługi?"

„Jakie? Przez cały dzień cię absorbuje. Nawet wieczorem często cię wzywa. A ty jeszcze pytasz, jakie masz zasługi?"

„Ale ja to chętnie robię, Fryderyku. Wiesz mi, cieszę się, że jest z nami. Popatrz, jak on dobrze wygląda, od kiedy jest z nami. Odmłodniał."

„No, a komu to zawdzięcza?"

„Fryderyku, nie umiem — rachować. Ale nawet, gdybym się na tem znała, nie mogłabym z czystem sumieniem patrzeć na moje rodzeństwo, gdyby to zostało w testamencie."

„Jesteś przesadna, Berto!"

„Nie, Fryderyku."

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

GRUDZIEŃ
21
CZWARTEK
3 Tewet 5694

Wschód słońca 7 m. 20

Zachód słońca 15 m. 24

Wystawa „Nasze Mieszkanie"

Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie otwiera przed świętami Bożego Narodzenia doroczną wystawę urządzeń mieszkaniowych.

Pragnąc postawić wszelkie prace, związane z tą wystawą na możliwie najwyższym poziomie artystycznym, powierzono kierownictwo artystyczne tej wystawy prof. arch. inż. Wierzchowskiemu.

Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej ogłosiła konkurs na afisz wśród uczniów Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych, pracujących pod kierunkiem prof. Uziembły, który dał obfity plon, — bo 25 prac, obejmujących materjał stojący na bardzo wysokim poziomie.

Świadczy o tem fakt, że z powodu szeregu wybitnych prac Zarząd Ligi, który ofiarował 3 nagrody we wysokości 100 zł., 80 zł. i 60 zł. widział się zmuszony ze względu na równowartość 2 ch najlepszych prac wyasygnować jeszcze jedną równorzędną I-szą nagrodę we wysokości 100 zł. oraz zakupił dalsze dwie prace poza konkursem.

W skład sądu konkursowego wchodzili dr. Zygmunt Jarszyński, dr. Ludwik Merz, dr. Tadeusz Spitzer, inż. Eugenjusz Tor, prof. Henryk Uziembło, prof. inż. Witold Wierzchowski, dyr. Wiesław Zarzycki — pod przewodnictwem tego ostatniego, jako dyrektora Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych.

Dwie pierwsze równorzędne nagrody otrzymali pp.: Zygmunt Cepil i Barbara Matuszyńska, — drugą nagrodę p.: Wincenty Gawron, — trzecią nagrodę p.: Zofja Mendlowska.

Ponadto zakupiono dwie prace pp.: Adama Koziany i Olgi Binderównej

Jeden z nagrodzonych plakatów ukaże się w najbliższych dniach na ulicach naszego miasta.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16 i Rynek podgórski 9.

— **NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO** złożyli w dalszym ciągu: „Herbewo" Zjednoczone Fabryk Tutek i Bibułek S. A. zł 10.000, Zarząd Koła Tow. Wiedzy Wojskowej zł 500, „Tehag" Tow. Handl. Katowice zł 300, Korpus Oficerski i Podofic. 20 pp zł 200, Firma „Polnet" Polska Fabryka Lamp i Latarń Lwów zł 100, Prac. Zakł. Czyszcz. m zł 100, dr. Zdzisław Malkie vicz zł 100 Oskar Spirer właśc. apteki zł 100, dr. Jerzy Tramer zł 50, dyr. Marjan Duszyński zł 50, Koło Gminne BBWR. Czernichów zł 50, Zarząd Rzeźni miejskiej za znaczki propagandowe (12 raz) zł 293.70, Tow. Zaliczkowe Spółdz. z ogr. odp. Krzeszowice za znaczki propagandowe zł 37.50, Elektrownia miejska za znaczki propagandowe zł 27.60 M. Gotter zł 25, Wacław Zakrzewski zł 20, mgr. Ehrlichowa i L. Salpeter zł 20, „Oswag" S. A. Łaziska Górne zł 10, Koło Gminne BBWR. Przegini Norodowa zł 6, Adam Zuthey zł 1. Wszystkie datki składa Komitet na książeczkę KKO. w Krakowie Nr. 390.261. Sekretarjat Komitetu mieści się przy Wydz IV. Zarz. miasta tel. 111-92. Złóż chociażby najskromniejszy datek na fundusz budowy Muzeum Narodowego. Datki składać można w PKO. na Nr. konta 400.109 lub w administracjach dzienników krakowskich.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 135, wołów 74, krów 142, jałówek 115, cieląt 615, owiec 1, nierogacizny 1090, razem 2172 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 8 zwierząt. Ogółem 2180 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2051 sztuk, na konsumcję innych gmin 85 sztuk, pozostało niesprzedanych 41 sztuk. Przebieg handlowy: Spędy średnie, transakcje ożywione. Ceny wszystkich gatunków zwierząt utrzymane bez zmian.

— **SPĘD I CENY KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie były następujące: Ogółem spędzono 180 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe od 100—150 zł. za konie pociągowe ciężkie od 100—200 zł, za konie pociągowe lekkie od 60—120 zł, za konie rzeźne od 10—35 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 7 sztuk, na rzeź miejscową 9 — do Belgji 6 sztuk.

— **ROZPRAWY W SĄDACH STAROŚCIŃSKICH BEZ ADWOKATÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało doniosłe wyjaśnienia do województw i komisarjatu rządu m. Warszawy w sprawie sądów starościńskich. Została utrzymana zasada zakazu występowania adwokatów przed temi sądami. Adwokatom nie wolno podpisywać podań, składanych w postępowaniu karno-administracyjnem. Okólnik ten zwraca uwagę na to, że nieletni poniżej lat 17, nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za wykroczenia. W stosunku zaś do nieletnich powyżej lat 17, należy stosować środki natury wychowawczej.

— **ZATRUŁA SIĘ GAZEM.** Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sereno Fenna 14 do służącej Natalji Bąk (lat 22), która zatruła się gazem świetlnym. Lekarz pogotowia stwierdził zgon Bąkówny.

— **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** Nieznana kobieta w bramie domu przy ul. Starowiślnej 66 porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około dwa miesiące. Niemowlę znaleźli przechodnie i powiadomili o tem odkryciu policję, która oddała je do żłóbka, a za wy rodną matką wszczęła poszukiwania.

— **KOPNĄŁ GO KOŃ.** Na targowicy miejskiej został kopnięty przez konia Mendel Kraus, handlarz koni, doznając poważnej rany tłuczonej na nodze. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Krwawe porachunki czyteż czyn szaleńca?

Porąbał siekierą matkę, siostrę, dwóch braci - i rzucił się pod pociąg

(rg) Wieś Jędrzejów pod Krakowem była onegdaj widownią strasznego wypadku, który odbił się szerokiem echem w całej okolicy, pozostawiając niezatarte wrażenie. Rzecz działa się w mieszkaniu rolnika tamtejszego, Franciszka Kowalskiego.

Onegdaj w godzinach wieczornych, w mieszkaniu Kowalskiego, znajdowała się żona jego Marja, córka oraz dwaj synowie 13-letni Stefan i 18-letni Edward. Brakło jeszcze w mieszkaniu głowy rodziny, Franciszka Kowalskiego oraz syna jego 20-letniego Władysława, zajętego jako kolarz w warsztatach kolejowych.

Około godziny 9-tej Władysław Kowalski wrócił do domu i spożył kolację, poczem wraz z resztą rodziny miał udać się na spoczynek.

W tym momencie stała się rzecz straszna. **Władysław Kowalski, nie mówiąc ani słowa, porwał stojącą obok pieca siekierę i począł nią rąbać w lewo i w prawo. Pod ciosami siekiery padli wszyscy obecni w mieszkaniu, matka jego, siostra i dwaj bracia. Wkrótce na podłodze leżały cztery osoby, krwawiące obficie z zadanych ran.**

Dokonawszy strasznego czynu, Władysław Kowalski rzucił się do drzwi. Porzucił okrwawioną siekierę i pędem począł biec ku torowi kolejowemu, przebiegającemu niedaleko domu.

Po drodze napotkał jeszcze swego ojca, powracającego do domu. Spojrzał na niego strasznym wzrokiem, nie zatrzymał się jednak ani przez chwilę, nie usłuchał nawoływania, lecz pędem po biegł dalej.

Rozległ się niebawem stukot kół nadjeżdżającego pociągu. Na szynach leżały pokrwawione zwłoki Władysława Kowalskiego.

Tymczasem ojciec jego powróciwszy do domu zastał tutaj ponury obraz. Natychmiast pospieszono rannym z pomocą. Dwóch ciężko rannych chłopców przewieziono do szpitala Św. Łazarza w Krakowie, córkę odwieziono do szpitala w Kielcach, matka zaś, lekko ranna w głowę, została w domu.

W dniu wczorajszym zmarł w szpitalu w Krakowie 18-letni Edward Kowalski. Natomiast brat jego został przez ojca zabrany do domu.

Dotychczas nie udało się ustalić, co było przyczyną strasznego czynu i co skłoniło Władysława Kowalskiego do krwawych porachunków ze swą rodziną.

Ponura zbrodnia zwyrodniałego ojca

Udusił dziecko i wrzucił je do rzeki

(rg) Do Krakowa nadeszła wiadomość o potwornej zbrodni, jaka miała miejsce we wsi Zbydniowice, obok Świątnik, pod Krakowem. We wsi tej mieszkała młoda dziewczyna, **Katarzyna Frasikówna.** Pozbawiona odpowiedniego nadzoru prowadziła ona lekki tryb życia, utrzymując przez dłuższy czas stosunek z niejakim **Andrzejem Struzikiem.** Cieszył się on w całej okolicy bardzo złą reputacją, nieraz popadł w kolizję z kodeksem karnym, miał na sumieniu niejeden występek.

Po kilku latach pożycia z Frasikówną wyjechał **Struzik w poszukiwaniu pracy do Francji. Frasikówna pozostała w Zbydniowicach wraz z dzieckiem, które urodziło się w styczniu 1931 roku.**

Przed kilku miesiącami **Struzik powrócił do kraju.** Przyjechał do Zbydniowic i odrazu udał się do mieszkania swej dawnej kochanki. **Tutaj czekała go niespodzianka — dziecko, które urodziło się już po jego wyjeździe.**

Ten obrót rzeczy nie zadowolnił go wcale. Poczęło dochodzić do coraz gwałtowniejszych sprzeczek między Struzikiem a Frasikówną. **Tłem tego było dziecko.**

Wreszcie przed dwoma tygodniami zaszedł nieoczekiwany zwrot. **Dziecko zniknęło z mieszkania Frasikówny bez śladu.** Sąsiedzi poczęli snuć na ten temat różne domysły, coraz bardziej zastanawiano się nad tem, gdzie zniknął trzechletni chłopczyk.

Zainteresowały się tą sprawą władze policyjne, tembardziej, iż równocześnie **zaginął ślad po Struziku.** Nie widziano go więcej we wsi.

Przesłuchano przedewszystkiem Frasikównę. Z początku dawała wymijające odpowiedzi. **Nie umiała wytłumaczyć przyczyny zaginięcia dziecka. W ogniu pytań przyznała się jednak. Dziecko zostało zamordowane.**

Pewnego dnia Struzik porwał dziecko, udusił je a następnie trupa rzucił do przepływającej opodal rzeczki Wilgi. Dokonawszy tego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ze względu na to, iż Wilga jest obecnie zamarznięta, uniemożliwione są poszukiwania za zwłokami chłopca. Matkę jego, **Frasikównę, jakkolwiek podtrzymuje, iż broniła dziecka przed Struzikiem, zatrzymano w aresztach.**

—o§o—

KOMUNIKATY.

— **BRITH- HECHAJAL.** W poniedziałek 25 bm. Halicka 4, rozkaz organizacyjny, następnie informacyjne zebranie członków. Wpisy przyjmować będzie sekretarz organizacji po zebraniu.

— **„AKIBA"** Galil krakowski. Dziś we czwartek 8 wiecz zebranie kierowników kursów hebrajskich wszystkich gniazd, Sebastjana 3.

— **ZEBRANIE UCZESTNIKÓW OBOZU NARCIARSKIEGO „PRZEDŚWITU"** odbędzie się w piątek o godz. 8-mej wieczór w lokalu przy ul. Dietla 81. Wyjazd w sobotę o g. 23-ciej w nocy. Zbiórka o 22-ej w poczekalni II klasy

KANADA ZMIENIA OKREŚLENIE AMATORSTWA.

Na zebraniu kanadyjskiej unji atletycznej, zrzeszającej w swych szeregach lekką atletykę, boks, szermierkę, łyżwiarstwo i inne sport, zapadły bardzo poważne postanowienia w dziedzinie określenia amatorstwa. Postanowiono dopuścić wspólne starty zawodowców z amatorami, a ponadto uznać za amatorów tych zawodowców, którzy przez trzy lata pozostają już reaktywowanymi amatorami. Krok ten jest bardzo rewolucyjny, jeśli się zważy, że Kanada należy do dominji angielskich, a właśnie Anglja była dotąd najżarliwszą **obrończynią twierdzy amatorstwa.**



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 12. 1933. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Ruch ospały. Usposobienie bez ochoty. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu objaw podobny.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania. Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Kursa z małemi różnicami utrzymane. Podaż dostateczna. Zapotrzebowanie niewielkie. W Krakowie dolar gotówkowy 5.58—5.64, czek bankowo 5.60—5.65. Bank Polski płacił za dolara 5.55. Z innych walut Funt szterling 28.80—29.20. Frank szwajcarski 171.80—172.40. Marka niemiecka gotówka 211.50—212.25, wypłata 212—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 12. Kursy zamknięcia. Akcje: Bk Polski 82.50, Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna seryjna 107.75, 4-proc. dolarowa 49.50, 7-proc. stabilizacyjna 54.75, 55.88, Listy zastawne BGK. i Bku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123.75, Gdańsk 173.18, Holandja 357.60, Londyn 29.10, Nowy Jork czek 5.68, Nowy Jork kabel 5.69, Paryż 34.88, Sztokholm 149.85, 150.10, Szwajcarja 172.10, Włochy 46.78, Berlin w obrotach prywatnych 212.35. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 20. 12. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.63 przy tendencji mocniejszej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 12. 1933. Żyto transakcyjne 555 ton 14.75, owies 30 ton 13.25. Orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 12. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.27, Londyn 16.90, Nowy Jork 3.29 i jedna czw., Bruksela 71.90, Medjolan 27.17, Madryt 42.25, Amsterdam 207.80, Berlin 123.40, Wiedeń oficjalny 72.80, Wiedeń noty 57.87, Praga 15.35, Warszaw 58. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 12. Otwarcie: Dillonowska 65.875, Stabilizacyjna 86.50, Dolarowa 59, Warszawska 52.125, Śląska 50. Zamknięcie: Dillonowska 66, Stabilizacyjna 85.75, Dolarowa 59, Warszawska nienotowana, Śląska nienotowana. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 19. 12. Otwarcie i zamknięcie: Berlin 37.75—37.60, Londyn kabel 5.15—5.13 i jedna czw., Paryż 6.19 1/2—6.17, Zurych 30.55—30.58, Rzym 8.30—8.27, Amsterdam 63.50—63.34. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 80,50, w Paryżu fr. fr. 1360. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 20. 12. Cynk dost. natychm. 15, termin 15 3/16, cyna natychm. 228—228 1/2, termin 228 1/8—228 1/4, Straits 233, Banka 232 1/2, ołów natychm. 11 3/8, termin 11 3/4, miedź natychm. 33 3/16—33 1/4, termin 33 5/16—33 5/8, Elektrolit 35 1/4—37 1/4.

Drugi sukces krakowskiego piłkarstwa

REPREZ. KRAKOWA—REPREZ. HOLANDJI 1:3 (3:3)

Po pięknym triumfie w Brukseli rozegrał team piłkarski reprezentacyjny Krakowa zawody w Haoze z silną reprezentacją Holandji, występującą pod nazwą „Zwaluwen" (Jaskółki). Kraków w identycznym składzie co w Brukseli, ciężko dostosował się do błotnistego i wodnistego terenu (6 stopni ciepła) w dodatku przy świetle elektrycznem. Mimo to gra była piękna, odznaczył się zwolu siak i pomoc. Bramki strzelili Malczyk, Pazurek i Ciszewski (2). Sędzia p. Langenus z Belgji.

Tezy p. Cara a marsz. Piłsudski

Niedyskretne pytanie posła Róga

Warszawa, 20. 12. (Sin) Po referacie posła Cara w komisji konstytucyjnej sejmu poseł Róg (Str. Lud.) zadaje pytanie, czy przedstawione przez p. Cara tezy zostały zaakceptowane przez marsz. Piłsudskiego.

Wicemarszałek Car: **Zapytanie to jest bardzo niedyskretne. Mógłbym na nie odpowiedzieć w prywatnej rozmowie, gdyby prywatne rozmowy między nami a opozycją były możliwe. Na oficjalne jednak zapytanie na tem forum uchylam się od odpowiedzi.**

P. Róg: Dziękuję, wystarczy mi to za odpowiedź.

Należy podkreślić, że nietylko członkowie opozycji, ale i posłowie z BB byli bardzo zainteresowani pytaniem Róga, słuchając z zaciekawieniem odpowiedzi p. Cara, która wypadła świetnie ze stanowiska adwokackiego, ale nie wyczerpała należycie sprawy, nie ujawniając, czy „weksel" ten jest żyrowany przez marsz. Piłsudskiego. W kołach sejmowych, a zwłaszcza wśród członków komisji konstytucyjnej klubu BB krążą pogłoski, że udało się przedstawicielom klubu BB nawiązać kontakt z czynnikiem decydującym, który w zasadzie wyraził rzekomo zgodę na tezy konstytucyjne, lecz postawił warunek przedyskutowania tych tez na komisji, poczem **dopiero w Belwederze zostanie sformułowany całkowity tekst konstytucji.** Czy między tezami, sformułowanemi w Belwederze a tezami, wygłoszonemi w Towarzystwie Higjenicznem i powtórzonemi na komisji konstytucyjnej, będą jakieś punkty styczne, trudno w tej chwili przewidzieć. W każdym razie ta **pogłoska dowodziłaby, że ostateczne załatwienie projektu konstytucji zostało odroczone na czas dłuższy.**

Waad Haleumi potępia zajścia w Tel Awiwie

Jerozolima, 20. 12. (ŻAT). Waad Haleumi wydał oświadczenie, w którem **potępia wypadki telawiwskie w dniu 9. grudnia i stwierdza, że nieodpowiedzialność jednostek, które były przyczyną nielegalnej demonstracji, spowodowała krwawe starcia z policją, podczas gdy ta ostatnia spełniała swój obowiązek. Waad Haleumi zwraca się z ostrzeżeniem do jiszuwu, aby nie dał się podburzyć przez prowokujące elementy, które ubijają własny kapitał z obecnej sytuacji. Waad Haleumi nawołuje jiszuw, aby się ograniczył do legalnych protestów na wiecach i zebraniach. Wreszcie wyraża uchwałą współczucie poszkodowanym funkcjonarjuszom policji brytyjskiej i żydowskiej.**

Rada legislatywna: 60 proc. Arabów, 40 proc. Żydów?

Jerozolima, 20. 12. (ŻAT). „Eljamea el Arabia" donosi, **że rząd postanowił utworzyć radę legislatywną, która składać się będzie z 60 proc. Arabów i 40 proc. Żydów. Z innych źródeł brak potwierdzenia tej pogłoski.**

Lakoniczny zachwyt Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 20. 12. ŻAT). Zwiedzając w tych dniach kolonję Magdiel Wysoki Komisarz Palestyny był podejmowany na zebraniu miejscowych kolonistów, w imieniu których powitał go Samuel Zuchowicki z Polski. Odpowiadając na powitanie Wysoki Komisarz wyraził swój podziw dla rozwoju kolonji żydowskich w dolinie Sarońskiej i nadmienił, **że nie chce poruszać żadnych zagadnień politycznych i pragnie ograniczyć się tylko do wypowiedzenia swego szczerego uznania dla owoców postępu, który widział.**

Zwycięstwo Chautemps'a w senacie

Paryż, 20. 12. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu senat przyjął większość artykułów projektu finansowego, popołudniu zaś przystąpiono do dyskusji nad artykułem 6-tym, dotyczącym obniżenia uposażeń urzędniczych. **Premjer Chautemps postawił przytem kwestję zaufania, domagając się przyjęcia przez senat tego artykułu w brzmieniu, uchwalonem przez izbę deputowanych. Senat przyjął wspomniany artykuł 201 głosami przeciw ko 58.**

Wypadek francuskiego ministra lotnictwa

Barcelona, 20. 12. PAT. Samolot, wiozący francuskiego ministra lotnictwa Cota przy lądowaniu na lotnisku w Prat uległ uszkodzeniu. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

Wielka afera szpiegowska w Paryżu

Paryż, 20. 12. PAT. Środowy numer „Petit Parisien" podaje, że policja paryska trafiła na ślad wielkiej afery szpiegowskiej. Dochodzenia, rewizje i aresztowania trwają. Policja aresztowała 18 osób różnych narodowości. **Wśród aresztowanych znajduje się także kilku Francuzów, a m. in. córka b. komisarza policji paryskiej.**

P. Patek wraca do Waszyngtonu

Warszawa, 20. 12. (Sin) Bawiący od dłuższego czasu w Warszawie ambasador Rzeczypospolitej w Waszyngtonie p. Patek **wraca po świętach na swoje stanowisko i podejmie rokowania na temat ewentualnej rewizji długów międzysojuszniczych.**

Rewizje były, ale bez aresztowań

Warszawa, 20. 12. (Sin) W dzisiejszych pismach warszawskich ukazały się wiadomości o rewizjach dokonanych w żydowskich towarzystwach dobroczynności, gdzie rzekomo dokonane aresztowań. Rewizje rzeczywiście miały miejsce, **ale nikogo nie aresztowano.**

ADMIRA I FTC W AFRYCE

Znane drużyny: austrjacka Admira i węgierski FTC przebywają na tournee w Afryce północnej. Admira zwyciężyła w **Oranie Reprez. Oranu 8:0, podczas ulewnego deszczu FTC pokonał zaś Gallia Club Oranais 5:0. Spotkanie pokalowe Admira FTC zakończyło się remisowo 1:1.**

Straszna tragedja leśniczego

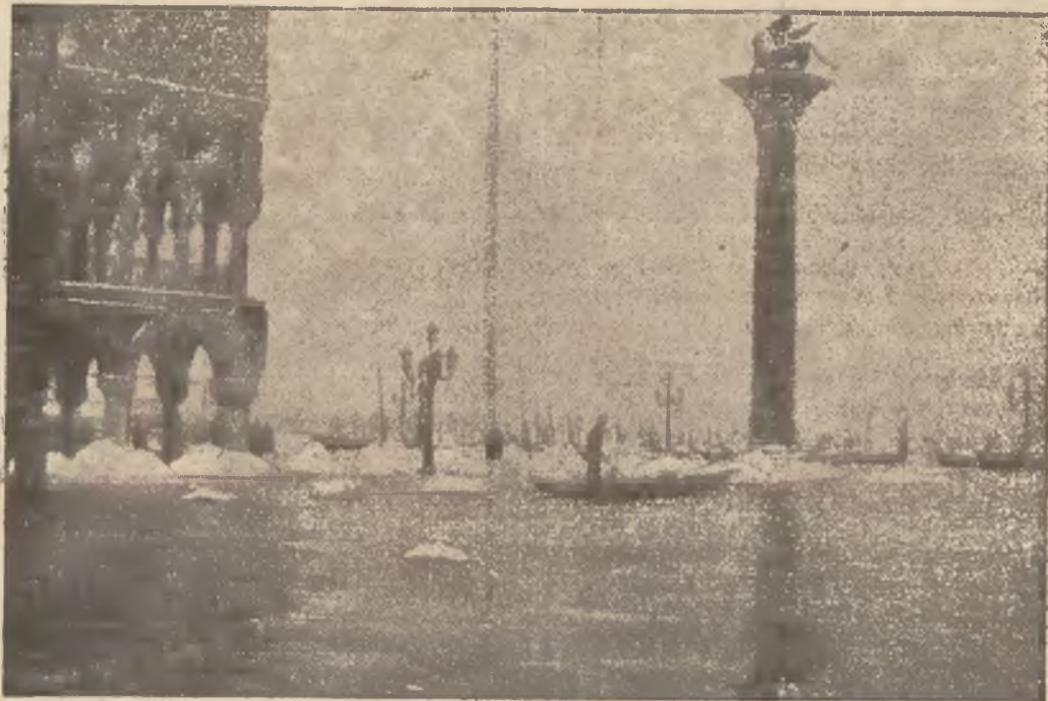
(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 20. 12. (O) Ze Stanisławowa donoszą o strasznej tragedji, jaka rozegrała się w majątku hr. Baworowskiego w Jasieniu Polnym. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w mieszkaniu leśniczego Maksymiaka. W chwili wybuchu pożaru cała rodzina była pogrążona we śnie. Pierwsza obudziła się żona Maksymiaka która zaczęła wynosić dzieci z płonącego domu. Udało się jej wynieść dwoje dzieci, **lecz gdy powróciła po trzecie, ogarnęło ją morze płomieni, odcinając odwrót. Maksymiakowa wraz z dzieckiem zginęła w płomieniach, co widząc jej mąż, popełnił samobójstwo celnym wystrzałem z karabinu w serce.**

WARTA BIJE GEDANJĘ W BOKSIE 11:5

W Gdańsku rozegrano mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między Wartą i Gedanją. Zwyciężyła Warta 11:5 i zakwalifikowała się do finału, gdzie spotka się **prawdopodobnie ze Skodą warszawską.**

Fala mrozów nie ominęła również Wenecji...



Ostatnia fala mrozów i gwałtowne śnieżyce nie ominęły również opromienionego zwykle słońcem placu św. Marka we Wenecji. Zwały lodu i śniegu pływające na powierzchni kanałów weneckich — to obrazek doprawdy bardzo rzadko spotykany.

Dalsze uzasadnienie tez projektu nowej konstytucji

Odrzucając najistotniejsze podstawy konstytucji marcowej projekt wicemarsz. Cara zmierza do rozwiązania zagadnienia ustroju zgodnie z praktyką życiową i doświadczeniem, a nie idzie drogą odwrotną: od doktryny do życia. Naczelnem dążeniem projektu jest wytworzenie ośrodka skrystalizowania się woli państwowej. Ośrodek woli w państwie musi być skoncentrowany

w jednym człowieku,

bo tylko wtedy jest pewność, że zagadnienia trudne i ciężkie będą rozwiązywane w sposób stanowczy, jednolity i zdecydowany. Z tego założenia wychodząc projekt zmierza przedewszystkiem do **wzmocnienia władzy Prezydenta Rzplitej.** W jego osobie skupiać się winna jednolita i niepodzielna władza państwa, jako głowa państwa i jako czynnik nadrzędny w państwie Prezydent Rzplitej winien harmonizować działanie naczelnych organów państwowych oraz spełniać funkcje rozjemcy wrazie konfliktów między temi organami. W tym celu projekt wyposaża Prezydenta Rzplitej w szereg uprawnień osobistych, wykonywanych bez udziału jakiegokolwiek czynnika w państwie. Drugim wykładnikiem mocnej władzy musi być

rząd,

który opierając się na autorytecie głowy państwa, będzie miał możność dźwigać ciężkie brzemię rządzenia państwem i **nie będzie dzielił się funkcją rządzenia** z żadnym innym organem władzy państwowej. **Projekt, odrzucając system rządów parlamentarnych,** nie zwalcza parlamentu jako reprezentacji opinji publicznej, zachowując dla Sejmu w pełni te funkcje, które są jego funkcjami normalnemi, tz.

ustawodawstwo i kontrolę nad działalnością rządu.

Zachowując podstawy demokratyczne projekt zmierza do tego, aby demokracja stała się czynnikiem twórczym w państwie. Ten postulat będzie osiągnięty dopiero wówczas, gdy zamiast hołdowania zasadzie równania ku dołowi uda się w demokrację nowoczesną wlać nową treść równania ku górze z zachowaniem oczywiście dla wszystkich równych szans w dążeniu do zdobycia tego celu. Zachowując więc sejm, oparty na wyborach powszechnych, w którym opinja ogółu będzie mogła swobodnie się ujawniać, projekt

przekształca instytucję senatu,

opierając ją na nowych podstawach i czyni z senatu opinję odzwierciadlającą wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego. W tem ujęciu Senat stanie się reprezentacją zbiorowości twórczej, wnoszącej w życie państwa wartości realne. W przeciwieństwie do koncepcji państwa faszystowskiego, hitlerowskiego, czy sowieckiego projekt buduje pomyślność państwa polskiego na inicjatywie dzielności jednostki i dąży do wytworzenia takich warunków, w których jednostka mogłaby wykrzesać największy wysiłek zarówno dla siebie jak i dla państwa. Zespolenie obywatela z państwem projekt zamierza osiągnąć nie zapomocą środków mechanicznych, czy przymusu, a przez

stworzenie silnej więzi moralnej,

łączącej jednostkę z państwem, jako wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Dlategoteż projekt odwoływać się będzie nieraz do takich momentów, jakich w innych konstytucjach niema, do honoru ludzkiego, do sumienia jednostki, do porzucia obowiązku obywatelskiego i niejednokrotnie na momentach natury moralnej budować będzie sankcje, w nie których bowiem wypadkach sankcje moralne są skuteczniejsze od sankcyj karnych. Państwo oparte wyłącznie na przymusie byłoby państwem nietrwałem. Jeżeli chcemy mieć państwo silne, musimy budować jena przywiązaniu i miłości obywatela do państwa oraz na pracy i inicjatywie twórczej w społeczeństwie.

Nowy rekord: Kraków—Zakopane w dwóch godzinach

Próbna jazda motorówki włoskiej „Littorina“

(m) Kiedy przed paru miesiącami podczas próbnej jazdy t. zw. „Lux-Torpedą“ przebyliśmy przestrzeń Kraków—Zakopane w czasie niespełna 2 i pół godzin, uważaliśmy czas ten za istny rekord szybkości, biorąc pod uwagę że podróż pociągiem pospiesznym trwa przeszło 4 godziny. Znalazł się jednak rywal „Torpedy“, który pokusił się o pobicie jej rekordu i to mu się w całej pełni udało. Rywal w postaci wozu motorowego zakładów włoskich Fiata, pod nazwą „Littorina“, zawitał wczoraj do Krakowa w swej okrężnej podróży propagandowej po kilku krajach Europy. Pod względem zewnętrznym różni się „Littorina“ od „Torpedy“ wyższym „wzrostem“ bardziej przypominającym normalne wagony kolejowe, jest przytem o pół metra krótsza od „Torpedy“ (około 22 m. długości). Popędzana dwoma motorami 120-konnemi („Torpeda“ ma dwa motory 80-konne), może „Littorina“ rozwijać iście fantastyczną szybkość 142 kilometrów na godzinę („Torpeda“ — 110). Najważniejszą różnicą zachodzącą w konstrukcji obu wozów jest moment, że „Torpeda“ ma koła pneumatyczne, które obracają się w stalowych obręczach ochronnych, dotykających szyn, podczas gdy „Littorina“ ma normalne koła żelazne. Ten głównie szczegół sprawia, że „Littorina“ nie porusza się bez wstrząsów, co stanowi główną zaletę „Torpedy“. Wręcz przeciwnie, wstrząsy podczas rozwijania przez „Littorinę“ większej szybkości, zwłaszcza na zakrętach są wcale mocne i przyprawiły nawet jednego z uczestników wczorajszej wycieczki o całkiem regularną chorobę morską! Z tego powodu „Littorina“ nadaje się tylko do jazdy na odcinkach bez licznych krzywizn, w które obfituje trasa Kraków - Zakopane. „Littorina“ wyposażona jest w 80 wygodnych, wyścielanych miejsc siedzących („Torped.“ — 74). Pewien mankament w porównaniu z „Torpedą“ stanowi też brak jakichkolwiek pomieszczeń na bagaż, oraz nieoddzielenie platform z motorami od przedziałów, wskutek czego nieuniknione jest pewne przesiąkanie zapachu benzyny do wnętrza wozu, co u „Torpedy“ nie zachodzi.

Natomiast pod względem chyżości jest „Littorina“ bezkonkurencyjna. Przeciętna szybkość wynosiła 90—100 kilometrów, a największe wzniesienia pokonywały jej motory z szybkością 45 kilometrów tam, gdzie pociąg pospieszny osiąga zaledwie 15 kilometrów, a „Torpeda“ niespełna 30. (Pod Laskiem przed Nowym Targiem). Cały czas jazdy z Krakowa do Zakopanego wynosił 2 godziny i 1 minutę, a droga powrotna trwała jeszcze krócej, bo **zaledwie 1 godzinę i 58 minut** i to **łącznie z trzema postojami: W Płaszowie, Suchej** i Chabówce.

We wczorajszej próbnej jeździe uczestniczyło liczne grono przedstawicieli władz krakowskich z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa dr. Małaszyńskim, starostą grodzkim Płaloszem, komendantami policji insp. Baumanem i nadkom. Sowilskim; obecna była również p. wojewodzina Kwaśniewska; władze kolejowe reprezentowali dyrektor departamentu w Min. Komunikacji inż. Gronowski z dyr. inż. Felszem, prezes inż. Bobkowski z naczelnikiem Lhauem, radcą inż. Kukukiem, insp. Szelichowskim, sekr. Dr. Makomaskim, inż. Katzem i in. Liczny personel firmy „Fiat“ z inż. dr. Schmidtem z Torino na czele napełniał cały wóz pełną temperamentu, sympatyczną gwarą włoską. W Zakopanem uczestnicy wycieczki byli podejmowani przez firmę włoską śniadaniem w lokalu „Morskiego Oka“. Nie obeszło się tam też bez tradycyjnego dancingu, pod którego miłem wrażeniem wracaliśmy do błyskawicznej „Littoriny“.

Dziś „Littorina“ wyjeżdża z Krakowa, udając się przez Budapeszt w powrotną drogę do Turynu.

Przyrzeczenie węgierskiego ministra oświaty

Budapeszt 20. 12. (ŻAT) Minister oświaty dr. Homan przyjął dziś delegację żydowską, która interwenjowała o umożliwienie akademikom żydowskim kontynuowania studjów. Minister zapewnił delegację, że **rząd zdecydowany jest poręczyć spokój na wszystkich wyższych uczelniach wszystkim akademikom i zagwarantować wolność nauki studentów żydowskich.**

Wielkie rozmiary afery szpiegowskiej w Paryżu

Paryż. 20. 12. PAT. Wykryta wczoraj afera szpiegowska zatacza coraz szersze kręgi. W samym Paryżu aresztowano już 12 osób, przy których znaleziono większe sumy pieniężne, korespondencję polityczną i dokumenty wojskowe. W organizacji szpiegowskiej brały udział osoby różnej narodowości: Rosjanie, Niemcy, Serbowie i Francuzi. Wśród aresztowanych są również i obywatele polscy Chana i Mojżesz Salzmanowie. Kierownicze stanowiska w szajce szpiegowskiej zajmowali dwaj Rosjanie: Reszecki i Stakowicz. U aresztowanych znaleziono wiele druków komunistycznych.

Lindbergh u celu

Nowy Jork. 20. 12. PAT. Płk. Lindbergh z małżonką wylądował w North Beach (Long Island), kończąc w ten sposób swój lot okrężny.

ZMARLI W KRAKOWIE: Estera Grünberg (l. 72).

WOLNE POSADY

PANNY do prowadzenia małego gospodarstwa domowego poszukuje się. Zgłoszenia pod „Czysta i uczciwa" do Adm. „N. Dziennika". 2325bp

LOKALE

SŁONECZNE, 4-pokojowe mieszkanie z komfortem, blisko śródmieścia i dzielnicy żyd. poszukiwane. — Zgłoszenia pod „Mieszkanie B. S." do Adm. „N. Dziennika". 2324bp

POSZUKUJĘ pokoju z kuchni w Krakowie, możliwie z komfortem, od zaraz. — Zgłoszenia pod „Słoneczne i ciepłe" do Adm. „N. Dziennika" 2323bp

BYŁY kupiec z branży trykotarsko- galanteryjnej poszukuje zastępstwa lub kierownictwa. Zgłoszenia pod „Fachowiec" do Admin. „Now. Dziennika".

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „MASCOTTE" pod zarządem właścicielki inż. Hochstimmowej, poleca pokoje słoneczne, bieżąca zimna i ciepła woda, werandy. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny przystępne. Telef. 283.

ZWARDOŃ. Pensjonat „Zorza" (u Zeemana) E. Schnupftabakowej, poleca po cenach niskich na sezon zimowy pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna. Zgłoszenia na miejscu ((ewentualnie — Podzamcze 22, m. 10).

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA się zaginiony weksel na Zł. 50, płatny 20 stycznia 1934 roku, wystawca: Firma S. Katzengold, wyrób torebek damskich, Stradom 16. 4686kr

UNIEWAŻNIAM zaginiony paszport, wystawiony przez Konsulat R. P. w Lipsku, na nazwisko Lina Badner.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6·20	19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	6·60	19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10·00	30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.